

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 387 A Rok XIII

WARSZAWA ŚRODA 28 grudnia 1938 R.

Cena 10 Gr. w

W WALCE Z PRZECIWNOŚCIAMI WYRABIA SIĘ PRAWDZIWY CZŁOWIEK".
Adam Asnyk

Balon stratosferyczny w Sejmie

Posłowie ozonowi w rozterce

Kto straszniejszy: gen. Skwarczyński czy opinia?

Ferie świąteczne Izb Ustawodawczych nie będą w tym roku długie. Wogóle święta Bożego Narodzenia przypadają na najbardziej intensywny okres prac ustawodawczych i dlatego podczas tych ferii posłowie odgrywający wybitniejszą rolę w parlamencie muszą się przygotowywać do nadchodzących prac.

Obecny Sejm ma geografię polityczną dość swoistego rodzaju. Z jednej strony „klub ozonowy" mający ogromną większość. Niektórzy powiadają, iż jest to balon napełniony „ozonem". **Jeśli jest to rzeczywiście balon, to rozmiary jego przypominają balon stratosferyczny.**

W Ozonie jednak nie ma wybitniejszych i bardziej wyrobionych polityków. Nawet kierownicy klubu w osobach gen. Skwarczyńskiego i płk. Wendy to są raczej ludzie nowi w polityce, którym brak jest dostatecznego „stażu" politycznego. **Na podstawie dotychczasowych ich występów politycznych można przypuszczać, iż mają większe widoki osiągnięcia istotnych sukcesów na terenie wojskowym lub administracyjnym, niż na terenie politycznym.**

Zwykła szara masa szeregowców klubowych nie dała jeszcze się poznać. Są to również, jak ich kierownicy, ludzie nowi w polityce. Dziś jednak za wcześnie przesądzać, gdzie mogą czekać ich większe laury: na terenie politycznym czy też na jakimkolwiek innym terenie działalności. Tu mogą nas czekać jeszcze pewne niespodzianki, tu możemy jeszcze spotkać się z pewnymi, aczkolwiek prawdopodobnie niezbyt wielkimi i niezbyt licznymi talentami politycznymi

Posłowie z klubu ozonowego żyją pod podwójnym naciskiem. Z jednej strony „sroga" dyscyplina klubowa nie pozwala im na jakikolwiek samodzielny krok. **Z drugiej strony opinia publiczna naciska na nich, zwłaszcza, jeśli chodzi o sprawy żydowskie, coraz silniej.** Kierownictwo klubu ozonowego musi więc od czasu do czasu otwierać klapę bezpieczeństwa. Takim otwarciem klapy bezpieczeństwa była deklaracja ozonowa w sprawie emigracji żydowskiej. Pomaga to jedynie na okres bardzo krótki, gdyż **opinia publiczna domaga się rzeczy konkretnych.**

Co będzie silniejsze czy strach przed opinią publiczną, czy przed gen. Skwarczyńskim i płk. Wendą oraz ich zaufanym wykonawcą posłem Szczepańskim, pokaże najbliższa przyszłość. W każdym razie biedni posłowie ozonowi muszą lawirować między Scyllą i Charybdą. **Jeśliby strach przed opinią publiczną przemógł, to mogą nas czekać niespodzianki.**

Niezależnych posłów polskich jest na terenie parlamentu bardzo nie wielu. Są jednak bardziej wyrobieni i bardziej utalentowani od posłów ozonowych. Mamy paru wybitniejszych posłów z dawnego Sejmu, z pośród nowych posłów **wybił się na plan pierwszy poseł Stoch, przez wysunięcie projektu ustawy o wysiedleńcach żydowskich. Stał się w ten sposób najpopularniejszym posłem sejmowym.** Posłowie niezależni zmuszają posłów ozonowych do baczniejszego oglądania się na opinię publiczną i pokazują im w jaki sposób można w opinii publicznej zdobyc popularność.

Barcelona zagrożona

Zwycięski pochód wojsk narodowych

Duże straty czerwonych

SARAGOSSA, 27. 12. Nowa wielka ofenzywa wojsk narodowych w Katalonii rozwija się pomyślnie. Pomimo gwałtownych mrozów, które dochodziły do — 12 stopni wojska gen. Franco zdołały w niektórych punktach posunąć się w poniedziałek na odległość 30 km. w głąb pozycji nieprzyjacielskich. Wojska narodowe zajęły miejscowość Cugell położoną w odległości 20 km. na południowo - wschód od Leridy oraz na odcinku Tremp miejscowość Villanova de Meya w odległości 25 km. od Tremp. Nieprzyjaciel stracił kilka tysięcy zabitych, a 1.600 żołnierzy nieprzyjacielskich przeszło na stronę wojsk narodowych. Liczba jeńców wziętych do niewoli przez oddziały gen. Franco przekracza 8 tys.

Podczas walk powietrznych samoloty narodowe zestrzeliły 10 samolotów czerwonych.

Linia frontu przybliża się do Barcelony. W mieście słychać wyraźnie odgłosy kanonady.

UPRZEJMIE PRZYPOMINAMY

IŻ PRENUMERATĘ ABC NALEŻY OPŁACAĆ Z GÓRY PRZY POMOCY POCZTOWEGO PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO NA STR. 3 I 4 DZISIEJSZEGO NUMERU.

Smiały napad bandycki na pociąg pośpieszny

NOWY JORK, 27. 12. Z Manilli donoszą o śmiałym napadzie bandyckim na pociąg pospieszny. Napad ten wydarzył się w północnej części wyspy Luzon na linii kolejowej prowadzącej z Manilli do miasta Baguic w pobliżu którego położone są kopalnie złota. Dwóch bandytów wskoczyło do pociągu pospiesznego i zamordowało konduktorów dwóch wagonów pocztowych. Bandyci zrabowali sztaby złota wartości 150 tys. dolarów oraz pewną ilość pieniędzy i ukryli się w pobliskich lasach.

Obfite Opady śnieżne

Rankiem dnia 27 bm. w dzielnicach południowo - zachodnich było pogodnie. Na pozostałym zaś obszarze kraju panowała pogoda pochmurna z przejaśnieniami. Miejscami padał śnieg Temperatura o godz. 7-ej wynosiła około —2 st. na wybrzeżu oraz od —5 do —13 st. w pozostałych dzielnicach, od —11 st. na Czarnochorze do —22 na Podhalu. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły prawie cały kraj. Obfitsze notowano na wschodzie Wileńszczyzny. Szata śnieżna w górach wynosi: w Zwardoniu 14 cm., w Żywcu 9, w Rabce 43, w Zakopanem 32, na Hali Gąsienicowej 44, na Hali Chochołowskiej 36, w Szczawnicy 35, w Krynicy 22, na Jaworzynie Krynickiej 36, w Wiśle 40, na Babiej Górze 10, w Iwoniczu 15, w Sławku 18, w Worochcie 11, na Zaroślaku pod Howerlą 61, a na Pop Iwanie 12.

W Warszawie o godz. 11-ej było pochmurno. Prószył słaby śnieg i wiał umiarkowany wiatr z południa. Temperatura wynosiła —7.4.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 28 bm.:

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne przy wzmagających się wiatrach południowo - zachodnich. **Nieznaczny wzrost temperatury.**

Bez paszportu, bez pieniędzy, bez nazwiska

rzucony na bruk wielkiego miasta żył, działał i pomagał innym.

Nikomu nieznany pan Brown

bohater sensacyjnej współczesnej powieści, której druk rozpoczynamy w jutrzejszym numerze.

Nieprawdopodobne pogłoski

Marsz. Blücher kieruje akcją armii gen. Czang-Kai-Szeka

TOKIO, 27. 12. Jak donosi „Kokutsu" w Chinach szeroko kolportowana jest pogłoska, że marsz. Blücher znajduje się w Chinach i kieruje akcją armii gen. Czang - Kai - Szeka.

Pogłoska ta rozeszła się tak szeroko, że rząd Kuomintangu wydał w Czuking specjalną odezwę, zawiadamiając, że Blüchera w Chinach nie ma, i że wogóle podobny fakt byłby niemożliwy ze względu na warunki istniejących umów chińsko - sowieckich.

Noworoczne „ABC"

Noworoczny numer „ABC", który ukaże się w znacznie zwiększonej objętości dnia 1.I.39 r. zawierać będzie oprócz bogatej treści informacyjnej artykuły polityczne: **Tadeusza GLUZIŃSKIEGO, Jana JODZEWICZA, Stan. MIKLASZEWSKIEGO, K. M. MORAWSKIEGO, Adolfa NOWACZYŃSKIEGO, Zygmunta RUSINKA, Jana WYSZYŃSKIEGO.**

Nadzór nad żydami w Holandii

Imigracja żydów do Chin

napotyka na sprzeciw Japonii

TOKIO, 27. 12. Prasa japońska donosi, że komitet żydowski w północnych Chinach rozwija energiczną działalność, celem ułatwienia imigracji do Chin żydów wychodźców z Niemiec i Włoch.

Stosunek dowództwa armii japońskiej do tych starań jest negatywny. Mimo to ostatnio zauważono, że żydowskie firmy w Pekinie, Tientsinie i innych miastach Chin północnych zaczęły masowo zwalniać pracowników chrześcijan, zwalniając w ten sposób posady dla przyszłych imigrantów żydowskich.

Ponieważ taktyka ta grozi przysporzeniem władzom wielu kłopotów, odnośne instancje dowództwa japońskiego wydały szereg surowych zarządzeń przeciw imigracji żydów do Chin.

ZARZĄDZENIA OCHRONNE

AMSTERDAM, 27. 12. Władze holenderskie utworzyły centralne biuro dla uchodźców żydowskich, którzy przybyli do Holandii po dniu 1 marca 1938 r. W myśl tych zarządzeń uchodźcy żydowscy będą podlegali w ciągu lat 5-ciu rejestracji oraz nadzorowi władz administracyjnych.

Pałac nieświeski w płomieniach

Sala królewska doszczętnie zniszczona

NIEŚWIEŻ, 27. 12. W dniu 24 b. m. wybuchł pożar w lewym skrzydle zabytkowego zamku nieświeskiego, siedzibie Radziwiłłów. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością zagrażając całemu zamkowi. Zawezwane straże pożarne: nieświeska ochotnicza i wojskowa miejscowego pułku ułanów przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej. Równocześnie zaalarmowano straże pożarne w Stołpcach, Horodzieju, Klecku i Łani. Wojskowy oddział ratowniczy w niebezpiecznych i trudnych warunkach zdołał się przedostać na strych i dach zamku oraz do wnętrza płonących sal, przyczyniając się do uratowania pozostałych komnat z bezcennymi zabytkami.

Po kilkugodzinnej walce z żywiołem udało się pożar zlokalizować. Spłonęła doszczętnie t. zw. sala królewska, część dachu oraz podłogi i sufity przyległych komnat. Stopiła się również na znacznej przestrzeni miedziana blacha, którą pokryty jest dach zamku.

Przyczyna pożaru jest dotychczas nieustalona. Wyrządzone straty są bardzo znaczne.

Smierć Vandervelde'a

BRUKSELA, 27. 12. Zmarły dziś znany działacz socjalistyczny Vandervelde urodził się 25 stycznia 1870 r. w Ixelles.

Wybrany deputowanym w r. 1894 został w r. 1914 ministrem, które to stanowisko piastował odtąd wielokrotnie. W r. 1918 był Vandervelde delegatem Belgii na konferencję pokojową oraz podpisał traktat Wersalski.

Napisał on liczne prace z dziedziny socjologii i polityki. Vandervelde do czasu mianowania go wicepremierem był przewodniczącym komitetu wykonawczego międzynarodówki socjalistycznej.

Naokoło burza

Wydawało się niektórym, że po konferencji w Monachium, po przyjacielskiej pogawędce Chamberlain'a i Daladier z Hitlerem i Mussolinim, wszystko się wygładzi i dyplomaci mocarstw spoczną na aksamicie. Ledwo trzy miesiące minęło, a już widać, że poświęcenie przez „demokrację światową" całości Czechosłowacji na ołtarzu pokoju, otwarło tylko bramę do nowych czyśćców międzynarodowych, nie przyczyniając się bynajmniej do usunięcia zadrażnień.

Być może, że Chamberlain czy Mussolini, a może nawet sam „brat" Benesz otrzymają w najbliższym terminie nagrodę pokojową Nobla, nie wyłącza to jednak możliwości, że w najbliższym okresie czasu możemy znowu stanąć wobec **widma wojny światowej.** Sytuacja na Dalekim Wschodzie nosi w sobie zarodki konfliktów nie tylko między Japonią i Rosją, ale i między Japonią i Wielką Brytanią oraz Stanami Zjednoczonymi. Wulkan hiszpański, choć przygasł nieco, dymi bezustannie, a na dobitek wyłoniła się niespodziewanie zjawa zatargu włosko-francuskiego. W końcu Niemcy, podniecone monachijskim triumfem, głośno domagają się zabranych im w r. 1919 kolonij, zaś po cichu rozpuszczają wieści o zamierzonej wyprawie na Rosję i o zamiarach podjęcia na nowo zbankrutowanej w r. 1919 sprawy ukraińskiej.

Naokoło pomruki burzy i na nic się nie przyda chować głowę w piasek, czy poprostu zatykać uszy watą. Grzmoty mogą stać się tak donośne, że wata wyleci z uszu. A wtedy nasze domowe sprawy naraz okażą się nam dziwnie drobne i nikłe.

Przechodzimy obecnie w całym kraju paroksyzm wyborów samorządowych. To wyładowanie energii propagandowej, ten upust dla korkowanej od lat tylu prężności organizacyj partyjnych w jednym tylko wypadku mogłyby być z korzyścią dla Polski: gdyby stały się pierwszym krokiem do zmiany stosunków w państwie, zapowiedzią przerwania stanu tyloletniej wojny domowej między rdzennie polskimi organizacjami politycznymi.

Na razie jednak nie widać jaskółek, któreby wieściły tę wiosnę. Przeciwnie. Niejedno w samej akcji wyborczej mogło było się tylko przyczynić do powiększenia istniejących zadrażnień. **Przymusowe nocne** spacery po mrozie mniej są skuteczne, niż irytujące.

Ale rzućmy na to zasłonę. W tej chwili bowiem przed całą Polską wyraziście staje problem walki o byt wśród narodów świata. W tej walce przestaną być czynnikiem rozstrzygającym zarządzenia administracyjne, ale o losie naszym zdecyduje żywa siła narodu, wyzwolona z pęt.

I dlatego to partyjna radość z odniesionego wyborczego sukcesu, czy też partyjny smętek z poniesionej wyborczej klęski wywołać mogą u rozumiejących polską rzeczywistość jedynie pogardliwe **wzruszenie ramion.** *T. G.*

GRUDZIEŃ

28

ŚRODA

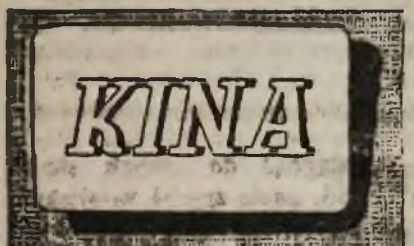
SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7 - 44	15 - 31
K	Y
Wschód	Zachód
10 - 25	22 - 53
Ot dnia	Przybyło
7 - 47	0 - 3

Dziś Młodzianków
Jutro św. Tomasza



TEATR WIELKI: „Madame Pompadour".
TEATR NARODOWY: „Szaleństwo".
TEATR NOWY: „Złoty Deszcz".
TEATR POLSKI: „Maskarada".
TEATR MAŁY: „Temperamenty".
TEATR LETNI: „Jean".
TEATR ATENEUM: „Kupiec i poeta".
TEATR MALICKIEJ: „Poprostu człowiek".
TEATR KAMERALNY: „Rodzeństwo Thierry".
TEATR 8.15: „Roxy i jej drużyna".
CYRK (ul. Ordynacka) Wielki Nowy program „W krainie smoka" codziennie 2 przedstawienia 4.30 i 8.15. Dzieci o 4.30 płacą połowę.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO"
Dziś i jutro w niedzielę pierwszego dnia Świąt teatr nieczynny. W poniedziałek drugiego dnia Świąt dwa przedstawienia pełnej humoru i satyry rewii p. t.
„WIELKA CZWÓRKA"
w wykonaniu: Dymszy, Olszy, Boguckiego, Orłowa, Kamińskiej, Sykulskiej i Kozłowskiej.



KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE
Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD: „Rozwiedźmy się" i rewia.
ITALIA: „Moje szczęście — to ty".
JURATA: „Sherlock Holmes" i „Dr. Watson".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Linia Maginota".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „ABC miłości".
KOMETA: „La Habanera" i rewia.
MARS: — „Kobiety nad przepaścią" i „Kuzynek z prowincji".
MIEJSKIE: „Pani Walewska".
PRAGA: „Słowiczek" i rewia.
PRASKIE OKO: „Dziewczyna szuka miłości" i „ABC miłości".
ROMA: „Brawura".
SOKÓŁ: „Moje szczęście to ty" i „Zgrzeszyłam".
STUDIO: „Wędrowny Naród".
ŚWIAT: — „Więzień królewski" i „Utajone myśli".

Bez poważniejszych zmian

Położenie gospodarcze Polski według oceny B. G. K.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w listopadzie r. b.:

BEZ POWAŻNIEJSZYCH ZMIAN

Miesiąc listopad, przypadający na okres międzysezonowy w niektórych gałęziach wytwórczości, nie przyniósł poważniejszych zmian w rozwoju produkcji przemysłowej i obrotów gospodarczych w Polsce. Jak zwykle w tym czasie, część zakładów wytwórczych — po zakończeniu produkcji na sezon zimowy, pracowała słabiej. Ogólne rozmiary produkcji przemysłowej były jednak nadal wyższe niż przed rokiem.

Wydobycie i zbyt węgla — przy mniejszej ilości dni roboczych w listopadzie — obniżyły się nieznacznie w porównaniu z październikiem; również produkcja ropy naftowej była nieco mniejsza. Hutnictwo żelazne wykazało lekki spadek produkcji surówki i stali, zwiększoną natomiast wytwórczość walcowni. Eksport wyrobów hutniczych, jak i wywóz węgla, osiągnęły znacznie większe rozmiary niż w listopadzie r. ub., podczas gdy eksport przetworów naftowych poważniej się zmniejszył ze względu na rosnące zapotrzebowanie na rynku krajowym.

SPADEK W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

W dziale przemysłu przetwórczego dobre warunki zbytu i wysoki stan zatrudnienia wykazały fabryki metalowo - maszynowe oraz przemysł chemiczny. Nieco słabiej był zatrudniony przemysł drzewny i mineralny, a w szczególności cegielnie, ze względu na kończący się sezon budowlany. W przemyśle spożywczym pracowało intensywnie cukrownictwo, które w grudniu kończy tegoroczną kampanię produkcyjną. Spadek uruchomienia fabryk nastąpił w przemyśle włókienniczym, w związku z ukończeniem wytwórczości na sezon zimowy. Sprzedaż wyrobów włókienniczych była niezupełnie zadawalająca ze względu na ciepłą pogodę w listopadzie.

WZROST LICZBY BEZROBOTNYCH

Liczba zatrudnionych w przemyśle, która do listopada zwyżkowała, zaczęła ostatnio wykazywać spadek, występujący corocznie w miesiącach zimowych. Ponieważ równocześnie nastąpiło ograniczenie zatrudnienia przy robotach publicznych i w rolnictwie, stan zarejestrowanych bezrobotnych zwiększył się o kilkadziesiąt tysięcy osób.

OŻYWIENIE W HANDLU

Obroty handlowe — w miarę zbliżania się okresu świąt — doznały ożywienia, wskutek zaopatrywania swych składów przez kupców. Bilans obrotów towarowych z zagranicą zamknięty został, podobnie jak w październiku, nadwyżką wywozu przy zwiększonych w listopadzie liczbach tak eksportu, jak i importu.

RYNEK PIENIĘŻNY

Położenie na rynku pieniężnym nacechowane było nieco mniejszym zapotrzebowaniem kredytowym, oraz zwiększonym przypływem wkładów do instytucji finansowych, w związku ze słabszym zatrudnieniem części przemysłu oraz bliskim zakończeniem sezonu budowlanego i intensywnych prac inwestycyjnych. Lżejszy nacisk na rynek kredytowy oraz wzrost wkładów, zaznaczający się zwłaszcza w instytucjach oszczędnościowych, przyczynił się do odciążenia instytucji emisyjnej oraz umożliwił zwiększenie płynnych rezerw banków, przygotowujących się do ultimo rocznego. Wypłacalność przedsiębiorstw przemysłowych i handlu kształtowała się w dalszym ciągu zadawalająco, trudniej natomiast wywiązywało się ze swych zobowiązań rolnictwo, na którego zdolności płatniczej odbijają się niekorzystne ceny ziemiopłodów.

Dochód społeczny III Rzeszy

Urząd statystyczny Trzeciej Rzeszy opublikował dane o dochodzie społecznym Niemiec. Według tych danych, dochód społeczny Niemiec wyniósł w 1936 r. — 64.900 milj. marek, a w 1937 r. — 71 miliardów marek. Dochód społeczny Niemiec wykazywał przytym interesujące skoki. Tak np. w 1913 r. dochód ten wyniósł 45.700 milionów marek, w 1929 r. wynosił 75.900.000.000 marek, spadł w 1932 r. do 45.200.000.000 marek, aby wreszcie w 1937 r. osiągnąć podaną już cyfrę 71 miliardów.

„Współczesna Myśl Prawnicza"

o wniosku pos. Stocha w sprawie ustawy o wysiedleńcach

„Współczesna Myśl Prawnicza" organ Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej, tak ocenia projekt posła Stocha o wysiedleńcach:

W dniu 9 grudnia b. r. wieczorem ukazały się w Warszawie nadzwyczajne wydania szeregu dzienników stołecznych, donoszące, że poseł Franciszek Stoch z Lublina opracował i zapowiedział wniesienie do laski marszałkowskiej (po uzyskaniu wymaganych regulaminem 15 podpisów) projekt ustawy o zróżniczkowaniu obywateli na pełnoprawnych i tymczasowych. Wniosek posła Stocha opiera się na przepisie art. 7 ust. 1. Konstytucji Kwietniowej i stanowi normę wykonawczą do powyższego przepisu. Kwestię, czy projekt ten jest zgodny z przepisem art. 7 ust. 2 Konstytucji, rozstrzyga wnioskodawca najwidoczniej pozytywnie. Sądzę, że stanowisko to jest słuszne, gdyż nie chodzi tu o ograniczanie uprawnień pewnych kategoryj obywateli w drodze administracyjnej, lecz o ustawowe zróżniczkowanie pojęcia obywatelstwa, przyczem, jakkolwiek formalnym kryterium tego zróżniczkowania ma być żydowskie pochodzenie obywateli, to jednak politycznym powodem tego ograniczenia będzie fakt obcości etnicznej i duchowej żydów, oraz ich zależność od pozapaństwowych ośrodków dyspozycji politycznej.

Czerwoni ochotnicy

usiłowali przekraść się do Z. S. R. R.

Przed sądem okręgowym w Pińsku toczyła się ostatnio sprawa kilku chłopów z Polesia, którzy w lipcu b. r. usiłowali przekroczyć granicę polsko - bolszewicką, aby wstąpić na ochotnika do armii czerwonej.

Od dłuższego czasu na terenie Polesia działał b. ochotnik armii czerwonej 35letni Michał Bazyluk, który przekradłszy się do Polski organizował tajne biura werbunkowe do armii bolszewickiej. Obietnicami i zapomogami pieniężnymi Bazyluk zdołał zwerbować 24 młodych Poleszuków w wieku od 17 do 20 lat, analfabetów.

Zwerbowani ochotnicy opuszczali swą wieś rodzinną w bardzo uroczysty sposób, śpiewając dumki o Budiennym. O tej nieco dziennej wyprawie dowiedziała się policja, która zarządziła energiczny pościg. Policja zdołała otoczyć oryginalnych ochotników w lasach państwowych w okolicy Derewna. Wywiązała się krótka strzelanina, w wyniku której ciężko został ranny jeden z ochotników, jedna zaś kobieta została zabita. Ze strony policji ranny został aspirant Krężel. W wyniku pościgu policja osadziła w areszcie 18 ochotników reszta zaś korzystając z zamieszania zbiegła i ukryła się w lasach.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni przyznali się do winy podkreślając, że działali za namową Bazyluka pociągnięci jego obietnicami. W wyniku rozprawy sąd skazał Bazyluka na 12 lat więzienia, pozostałych zaś oskarżonych na kary od 2 do 8 lat.

Zamarznięty woźnica

„Odgrzewany" w piecu

W Częstochowie wydarzył się tragiczny wypadek, świadczący o ciemnocie, jaka panuje w niektórych kołach.

48-letni robotnik Piotr Fajer jechał furmanką, będąc w stanie nietrzeźwym. W pewnej chwili spadł z wozu, a koń wraz z wozem udał się do domu.

Po kilku godzinach przypadkowi przechodnie znaleźli Fajera zmarzniętego i zanieśli go do pobliskiego domu. Zmarzniętym zaopiekowali się piekarze, którzy nie wiedząc jak się ratuje zamarzniętych, położyli Fajera na gorącym piecu, aby „odtajał".

Po jakimś czasie Fajer rzeczywiście „odtajał". Nie długo jednak cieszył się zdrowiem, gdyż ciało jego popękało i puchło w potworny sposób.

Zawezwane pogotowie przewiozło ofiarę mrozu w stanie beznadziejnym do szpitala.

Bal inwalidów

W dniu 31 grudnia r. b. w Salonach Resursy Obywatelskiej odbędzie się I-szy Reprezentacyjny Bal Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Komitet honorowy stanowią przedstawiciele ze sfer rządowych, wojskowych parlamentu, samorządowych, prasy i instytucyj społecznych. Po zatym zaproszeni zostali przedstawiciele państw obcych akredytowani przy rządzie naszym.

Bal ma na celu zbliżenie społeczeństwa ze Związkiem Inwalidów Wojennych R. P. oraz nawiązania stałego kontaktu współpracy. Poza tym bal jest urządzony z racji istnienią 20-lecia Związku, które będzie uroczyście obchodzone w pierwszych dniach marca.

Stosunki wyznaniowe

W nowej Czechosłowacji

Czechosłowacja w nowych swoich granicach liczy obecnie 9.819.000 ludności. Wyznaniowy skład Republiki Czesko - Słowackiej przedstawia się obecnie następująco:

Rzymsko - katolików 6.828.000 (69.5 proc.).

Narodowy kościół czeskosłowacki 731.000 (7.5 proc.).

Ewangelików 728.000 (7.33 procent).

Grecko - katol. 510.000 (5.25 proc.).

Prawosławnych 135.000 (1.33 proc.).

Bez wyznania 625.000 (6.5 procent).

Żydów 252.000 (2.5 proc.).

Innych wyznań 12.000 (0.25 procent).

Cyfry te ustalił Państwowy Urząd Statystyczny na podstawie spisu ludności z roku 1930.

Oficjalne wyniki wyborów

do rady miejskiej w Łodzi

Główna Komisja Wyborcza w Łodzi ustaliła ostateczny wynik wyborów do samorządu: liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 366.414, liczba głosujących — 249.210, liczba ważnych kartek — 240.537.

PPS — 567.224 (mandatów 33),
Str. Narodowe 278.908 (18 mandatów).
Bund — 251.045 (11 mandatów).
O. Z. N. — 188.058 (11 mandatów).
Niemcy 156.257 (5 mandatów).
Syjoniści — 94.389 (3 mandaty).
Aguda — 69.948 (3 mandaty).
Str. Pracy — 54.016 (bez mandatu).
Unia Prac. Umysł 9.821 (bez mandatu).
Żydowski Blok Demokratyczny 5.462 (bez mandatu).
Żyd. Blok Społ. - Gosp. 2.675 (bez mandatu).
P. P. S. daw. Fr. Rew. 2.343 (bez mandatu).
Falanga 1050 (bez mandatu).

Kontyngenty dla nowych adwokatów

zostały już wyznaczone

Jak się dowiadujemy, p. min. sprawiedliwości Grabowski zakomunikował Naczelnej Radzie Adwokackiej wysokość kontyngentów, ustalonych dla poszczególnych izb na terenie całego kraju.

W całym kraju wpisanych będzie na listy adwokatów i aplikantów adwokackich w terminie do dnia 15 stycznia 1939 roku — 63 nowych adwokatów i 22 nowych aplikantów adwokackich. Największa ilość nowych adwokatów wpisana będzie w warszawskiej izbie adwokackiej, gdzie przewidziano kontyngent dla 33 adwokatów i 3 aplikantów.

Po ostatniej sesji o wpis na listę adwokatów, wynosi około 100 osób. Rzecz ciekawa, że w spisie list na które wpisani mają być nowi adwokaci, pominięto zupełnie Lwów.

W apelacjach: wileńskiej, poznańskiej, lubelskiej i katowickiej obejmującej tereny nowoprzyłączonych do Polski ziem, wpisanych będzie na listy od 8 do 6 adwokatów w każdej apelacji przy tejże samej ilości aplikantów adwokackich. Kontyngent nie dotyczy przesunięć w adwokaturze, jak zmiany siedzib adwokatów i t. p.

Rady adwokackie, którym zakomunikowano już decyzję Min. Sprawiedliwości, zbiorą się jeszcze w b. tygodniu, dla ustalenia nazwisk kandydatów, którzy wpisani zostaną na listy.

Zmiany w sądownictwie

Awans prok. Sieroszewskiego

Ogłoszona została lista zmian personalnych w sądownictwie. 6 sędziów okręgowych w apelacji katowickiej, mianowanych zostało sędziami apelacyjnymi w tymże samym okręgu. Wiceprokurator S. A. Sieroszewski, mianowany został p. o. prokuratora Sądu Najwyższego. 11 sędziów grodzkich, mianowanych zostało na stanowiska sędziów okręgowych. Sędzia Stefan Cisło, mianowany został sędzią dla spraw wyjątkowego znaczenia przy lwowskim Sądzie Apelacyjnym. Sędzia Tadeusz Semadeni, mianowany został wiceprokuratorem warszawskiego Sądu Apelacyjnego.

Min. Sprawiedliwości delegował sędziego okręgowego w Warszawie, Sławomira Steckiego, na stanowisko redaktora Dziennika Ustaw R. P.

1.200 studentom grozi

skreślenie z albumów uniwersyteckich

Organizacje akademickie podjęły starania o przedłużenie terminu ostatecznego uiszczenia pierwszej raty czesnego, który, jak wiadomo minął przed świętami Bożego Narodzenia.

Jak się okazuje przeszło 1200 studentów na uniwersytetach i politechnikach w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu — nie wniosło jeszcze opłat ze względu na wyjątkowo ciężką sytuację finansową.

W wypadku nieuwzględnienia zabiegów organizacyj akademickich, studentom grozi skreślenie z albumów uniwersyteckich. W ub. latach, władze akademickie uwzględniały indywidualne podania studentów, przedłużając im wpłaty czesnego na okres 4 — 6 tygodni.

Oświadczenie Redakcji

W związku z notatką zamieszczoną w nr. 314 „ABC" z dnia 2 października 1937 r. p. t: „Wycieczka Krajoznawcza p. Kolanki. La Pasionaria ZNP Wanda Wasilewska nie chce Kuratora" po zapoznaniu się z dokumentami i rachunkami ZNP jesteśmy w możności stwierdzić, że informacje dotyczące wyjazdu p. Kolanki i Tułodzieckiego do Paryża latem 1937 r. nie odpowiadały prawdzie, panowie ci bowiem w tym okresie do Paryża nie jeździli.

Odnośnie zaś p. Kwiatkowskiego stwierdzić możemy, że jeździł on latem 1937 r. do Paryża na Kongres Prasy Pedagogicznej jako delegat ZNP i na ten cel, jak to wynika z rachunków otrzymał z kasy Związku sumę zł. 300.

W tych warunkach nieścisłym okazało się twierdzenie, że koszty wspomnianej wycieczki wynosiły kilkanaście tysięcy złotych, gdyż w rzeczywistości koszt jej był zł 5158.33 łącznie dla 11 delegatów ZNP, z czego ZNP pokrył zł. 2400. Wobec powyższego informacje zawarte w powołanej na wstępie notatce odwołujemy i osobom, które poczuły się nimi dotknięte wyrażamy ubolewanie.

REDAKCJA

Świętokradztwo w Krakowie

Święta Bożego Narodzenia zakłócone zostały w Krakowie smutną wieścią o świętokradztwie, dokonanym w nowym kościele parafii św. Szczepana na pl. Kazimierza Wielkiego. Świętokradcy włamali się nocą do świątyni i wykradli złocony relikwiarz.

W Czechach rozwiązano

partię komunistyczną

PRAGA, 27. 12. W dzienniku urzędowym ogłoszono dekret o rozwiązaniu w Czechach i kraju morawsko - śląskim partii komunistycznej.

Walka wieśniaka z wilkami

Wilki zagryzły psa

WOŁKOWYSK, 27. 12. (Ri). Koło lasu Zamkowego pod Wołkowyskiem przejeżdżający furmankami wieśniacy z osady Piaski, stali się mimowolnymi uczestnikami walki z wilkami.

Towarzyszący chłopom pies w pewnym momencie wypłoszył z miedzy zająca, za którym popędził w kierunku lasu. Z lasu w tym czasie wybiegły dwa wilki, z których jeden pogonił zająca, drugi zaś rzucił się na psa. Wywiązała się walka psa z wilkiem. Na pomoc psu pośpieszyli wieśniacy. Kiedy jednak podbiegli oni do śnieżnego kłębowiska walczących zwierząt, z lasu wyłoniły się jeszcze 4 wilki i rzuciły się na ludzi. Ponieważ wieśniacy posiadali tylko kije i baty, musieli ratować się ucieczką w kierunku swoich wozów. Wilki pędziły ich i agresywnie napastowały, nie obawiając się otrzymywanych kijami razów.

Wieśniacy, dobiegłszy do wozów, chwycili znajdujące się w nich wiadra i stukając w nie kijami — wystraszyli wreszcie niebezpieczne zwierzęta.

Walka wilka z psem skończyła się śmiercią psa, a uciekające przed ludźmi wilki nie omieszkały zabrać ze sobą do lasu jego pokrwawionych szczątków.

DZIEŃ W POLITYCE

P. PREZYDENT R. P. W JAWORZYNIE

P. Prezydent R. P. spędził święta w ścisłym gronie rodzinnym w zameczku w Jaworzynie Spiskiej. W niedzielę i poniedziałek kapelan Prezydenta odprawił w hallu zameczku Mszę św. Prócz tego ks. kapelan odprawił w kościółku w Jaworzynie pasterkę, wygłaszając do ludności kazanie w gwarze góralskiej.

NOWE PISMO OZN

W Warszawie ukazało się nowe pismo wydawane przez Służbę Młodych OZN p. t. „Jutro Polski". Tygodnik ten redaguje komitet redakcyjny pod przewodnictwem Janusza Makowskiego. Piszą w nim przede wszystkim dawni działacze Ruchu Narodowo - Państwowego.

WYPŁATA RENT CZESKICH

Po paromiesięcznej przerwie na skutek interwencji ministra opieki społ. rząd Czechosłowacji wznawia wypłatę rent z ubezpieczenia społecznego dla obywateli polskich, zamieszkałych w Polsce poza Śląskiem Zaolzańskim, którzy nabyli prawa do świadczeń czechosłowackiego ubezpieczenia.

W najbliższym czasie wszyscy zainteresowani, a przede wszystkim górnicy, należący do rewirowej kasy brackiej w Morawskiej Ostrawie, otrzymają wypłatę zasiłków.

WIECZORY DYSKUSYJNE „ZACZYNU"

W kołach politycznych stolicy rozeszły się pogłoski jakoby w najbliższym czasie grupa działaczy skupionych wokół tygodnika „Zaczyn" zainaugurować miała dyskusyjne wieczory czwartkowe. Na wieczory te mają być rozsyłane specjalne zaproszenia.

Wieczory dyskusyjne budzą duże zainteresowanie sfer politycznych, gdyż jak wiadomo grupa „Zaczyn" jest w kontakcie z szefem sztabu OZN płk. Wendą.

Masoneria francuska w nowej roli

Propozycje współpracy z Kościołem

Zmiana polityki radykałów

PARYŻ, w grudniu 1938. (tel. wł.). We wrogim stanowisku masonerii francuskiej wobec Kościoła katolickiego zauważyć się daje w ostatnim czasie pewną różnicę, pewien zwrot w kierunku z pozoru dodatnim, co nie dość wyraźnie jest podkreślane, a co może być mylnie zrozumiane i wprowadzić może w błąd nieświadomego czytelnika prasy francuskiej.

PRZEŁOMOWA CHWILA

Już od kilku lat zauważyć można było czy to w prasie masońskiej czy też doń zbliżonej próby, zapowiedzi rewizji taktyki usiłowania odnalezienia już jeżeli nie wspólnej to przynajmniej nie zbyt rozbieżnej drogi. Natomiast rok 1937 stanowi przełomową chwilę, bowiem zostaje wydrukowana książka Alberta Lantoine p. t. „Lettre au souvarain Pontife", która wywołuje wielkie poruszenie wśród masonów. Tworzą się obozy przeciwników, zwalczających się namiętnie. Śmiałe wystąpienie, ale nowa idea zyskuje dość licznych zwolenników. Projekt porozumienia i zbliżenia się do Kościoła Katolickiego nie upada, a przeciwnie podtrzymywany z biegiem czasu stale jest rozwijany przez innych publicystów.

J. Bertelott na łamach „Revue de Paris" publikuje artykuł, w którym omawia cele i pożytek nie tylko zaprzestania walki, ale wskazując na rozgraniczenie wpływów, podaje źródła z których powstaje dążenie do pogodzenia celów dwóch wielkich potęg.

Nie wchodząc i nie zagłębiając się w realność tych usiłowań — trzeba przyznać, że nastąpiło znaczne uspokojenie się, z wraz z ruchem pojednawczym masonerii daje się zauważyć zmiana w nastawieniu radykałów, dzierżących dziś rządy w swych rękach, a z pośród których wiele ważnych osobistości świata politycznego należy do masonerii.

„WZAJEMNA WSPÓŁPRACA PRZYNOSI OWOCE"

I tak na przykład Camille Chautemps, jeden z cz..wych masonów, jako szef rządu wypowiedział się w „Le Vingtième siècle de Bruxelles" w r. 1937: Państwo i Kościół nie są już obecnie złączone łańcuchami, tamującymi swobodę ruchów, przeciwnie znajdują się na terenie wzajemnej współpracy, która przynosi owoce, ta współpraca zostanie w najbliższej przyszłości rozszerzona.

„My" mówił Camille Chautemps ze swej strony staramy się ożywić i rozwijać dobre stosunki pomiędzy władzą świecką i duchowną" swoje przychylne nastawienie do katolicyzmu podkreślił Chautemps podczas wizyty kardynała Pacelli'ego, któremu jako przedstawicielowi Papieża, przygotował wystawne i uroczyste przyjęcie.

ZMIANA POLITYKI RADYKAŁÓW

Dotychczasowa polityka radykałów uległa zmianie. Jedni widzą w tym wpływ masonerii, inni starają się doszukać własnej inicjatywy radykałów. Skutek zaś jest widoczny: wzajemne zwalczanie straciło na wyrazistości, ostrości, przechodząc skolei w okres szukania porozumienia, znajduje swoje odbicie w prasie codziennej.

Znamienny był artykuł czołowego publicysty „Ere Nouvelle" — dziennika radykałów p. Leo A. Gaboriand'a z kwietnia 1937 r. w którym nazywa religię — „instrumentum regni", a następnie w sierpniu 1937 r. ten sam publicysta pisze:

„Nadchodzi godzina w której Francja winna śledzić wypadki z wyjątkową uwagą. Kościół został zaatakowany przez germanizm... czy Kościół ulegnie?... Kościół, aby się ratować powinien odnaleźć Francję, i to Francję republikańską i tylko we współpracy wzajemnej są szanse zwycięstwa"..

PODEJRZANA ZMIANA

Charakterystyczne jest ujęcie tego zagadnienia ze strony radykałów i jakkolwiek zmiana ich polityki mogłaby się wydawać szczerą — to jeśli chodzi o stanowisko masonerii, to jest ono mocno podejrzane. No bo jakże pogodzić dążenia pokojowe francuskiej masonerii, skoro na przykład loża Wielkiego Wschodu, w której wprawdzie znajdują się w przeważającej liczbie socjaliści — to jednak wpływy komunistyczne są tak silne, że politycznie loża wyraźnie skłania się w kierunku skrajnej lewicy.

PODOBNIE JAK U NAS

Porównując usiłowania masonerii francuskiej z naszymi wewnętrznymi, widzimy jak dążenia te są podobne. Masoneria w Polsce również usiłowała i usiłuje wejść do obozu katolickiego. Stara się sięgnąć do różnych stowarzyszeń, gdzie żywioł katolicki przeważał, jednakże na naszym gruncie, macki masonerii nie zdołały zapuścić swych korzeni, tak jak to ma miejsce we Francji.

J. C. S.

Należy działać zdecydowanie

stwierdza „Kurier Poranny"

Żydowskie lekarstwo na emigrację

(lub) Na łamach prasy polskiej i żydowskiej szeroko omawiana jest obecnie sprawa żydowska. Ostatnie projekty ustaw posłów Stocha i Jóźwiaka, interpelacja OZN w sprawie emigracji żydów, oraz przemówienie płk. Wendy dały powód do szerokich dyskusji i wynurzeń na łamach prasy wszystkich odcieni. Naturalnie różne pisma wyciągają różne wnioski. Charakterystyczne jednak jest stanowisko prasy żydowskiej, która zgodnie jednym tonem bije w „niekonstytucyjność" projektów ustaw posłów Stocha i Jóźwiaka.

W gorączce jaką ostatnio żydów opanowała tracą oni zdrowy sens. Nie brak im jednak wrodzonego tupetu graniczącego z głupotą.

Krakowski „Nowy Dziennik" w związku z obecnie wytworzoną sytuacją żydowską pisze:

„Od wielu lat już organizacje żydowskie w Polsce próbują ruszyć z miejsca zagadnienie przewarstwowienia zawodowego żydów polskich. Jeśli kto, to w pierwszym rzędzie my sami zdajemy sobie sprawę z nienormalnej struktury gospodarczo - społecznej ludności żydowskiej, choć nigdy nie taimy, że jest ona jedynie wypływem specyficznych warunków bytowania żydów w Polsce, a w pewnej mierze i etatystycznego kierunku całej polityki gospodarczej państwa, która powoduje zmniejszenie się liczby prywatnych przedsiębiorców przemysłowych i handlowych na rzecz wzrostu kadr urzędniczych, do których, nota bene, dostęp żydów jest hermetycznie zamknięty. Wszelako akcja przewarstwowienia, jeżeli ma się udać i jeżeli ma objąć masy a nie tylko jednostki, nie może być dziełem tylko prywatnych organizacyj, ale musi być bądź to ujęta organizacyjnie przez rząd, bądź też w inny jakiś sposób faworyzowana przez państwo. Rząd winien więc umożliwić powstawanie żydowskich farm rolnych popierać tworzenie żydowskich szkół zawodowych, przemysłowych, rzemieślniczych, szkół języków obcych i innych ośrodków przeszkoleniowych".

Najlepszym więc lekarstwem na pozytywne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce jest oddanie żydom polskiej ziemi, stworzenie przy poparciu czynników rządzących żydowskiej warstwy rolniczej.

Rzeczywiście żydzi tracąc grunt pod nogami tracą resztki zdrowego rozsądku.

TONĄCY BRZYTWY SIĘ CHWYTA

Dalej „Nowy Dziennik" pisze:

„Nigdy przecież nie negowaliśmy faktu, że w Polsce istnieje bodajże połowa ludności żydowskiej pozbawiona jakichkolwiek źródeł zarobkowania i że ludzie ci głodują tutaj bynajmniej nie dlatego, że brak im ochoty lub zdolności do pracy. Ludzie ci dokądkolwiek wyemigrują, jeżeli tylko znajdą możliwości zarobkowania względnie nie natrafią na przeszkody natury narodowościowej lub rasowej, zdobędą sobie z całą pewnością pewne minimum egzystencji, którego im w Polsce brak. Tymczasem liczne próby szkolenia żydów, szczególnie młodych, na roli, wywołują gwałtowną hecę antyżydowską, która pod demagogicznymi hasłami w rodzaju „ziemia polska w rękach żydów" zdołała już niejedną pożyteczną imprezę, mającą służyć emigracji żydów, unicestwić".

Dlaczegóż więc jeśli żydzi pozbawieni jakichkolwiek środków zarobkowania nie wynoszą się z Polski i nie szukają gdzie indziej owego, pewnego minimum egzystencji"? Na to sprytnie a obłudnie z iście żydowską naiwnością odpowiada „N. K." „Dajcie nam ziemię, nauczcie nas pracy na roli, a może kiedyś wyemigrujemy... jeśli nie zasmakujemy w rozkoszach polskiej wsi".

Nic jednak żydom już nie pomoże. Rozumieją to sami żydzi. Dlatego chwytają się takich trików. Czy nie rozsądniej byłoby jednak poważnie pomyśleć o przeprowadzce?

NALEŻY DZIAŁAĆ

Organ Ozonu „Kurier Poranny" szeroko omawia ostatnią interpelację Ozonu w sprawie emigracji żydów:

„Nie będziemy tu omawiali obecnego stanu zagadnienia żydowskiego w Polsce, gdyż jest on nazbyt dobrze znany. Nie będziemy uzasadniali szeroko konieczności zdecydowanego i ostatecznego rozwiązania tego palącego i niepokojącego zarazem problemu. Stwierdzimy tylko, że chcemy tak ukształtować polskie stosunki wewnętrzno - państwowe aby interesy narodu i państwa polskiego nigdy nie były zagrożone. Naród polski w swych dążeniach nie może być krępowany względami na obcą nam i wrogą mniejszość żydowską.

Sprawa żydowska w Polsce znajduje się bowiem w stanie tak zapalnym, że działać należy szybko i zdecydowanie. Tylko w ten sposób i przy użyciu „wszelkich dostępnych środków" (a jest ich sporo!) osiągnie się zamierzony skutek".

Rzeczywiście należy działać, a nie deklamować tylko o swym antysemityzmie. Piękne pole do popisu ma Ozon: solidarne podpisanie projektów ustawy posła Stocha i jak najszybsze tych ustaw uchwalenie. Trzeba wreszcie uderzyć pięścią w stół. Żydzi sami muszą zrozumieć, że ostatnia godzina i bytowanie w Polsce wybiła. Projekt ustawy posła Stocha w większości rozwiązuje problem emigracyjny.

„I wreszcie sprawa sfinansowania emigracji żydowskiej. Jest rzeczą oczywistą, że Polska nie dołoży ani grosza do emigracji żydowskiej. Nie stać nas na takie wydatki, a nawet gdybyśmy mieli odpowiednie fundusze nie widzimy powodów, dla których należałoby je podarować żydom. Emigracja żydów z Polski musi odbyć się za pieniądze, uzyskane na terenie międzynarodowym przez samych żydów".

I ten problem jasno rozwiązuje projekt pos. Stocha.

Po zdecydowanych oświadczeniach i demonstracyjnych interpelacjach Ozonu społeczeństwo Polski czeka czynu, gdyż jak słusznie zaznacza sam „Kurier Poranny": „sprawa żydowska w Polsce znajduje się w stanie tak zapalnym, że działać należy szybko i zdecydowanie!"

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA | Nr. rozrachunku 2

Na zł ______ gr. ______

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta: ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr. rozrachunku 2

na zł: ______ gr. ______

złote słownie ______ gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stępel okręgowy

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Rentowne przedsiębiorstwo

W ostatnim numerze miesięcznika „Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone" ukazał się artykuł treści następującej:

Naogół jesteśmy przeciwnikami etatyzmu. Ale w jednym wypadku wypowiadamy się stanowczo za upaństwowieniem pewnego przedsiębiorstwa, wysoce dochodowego. Mamy na myśli tygodnik „Polska Gospodarcza". Jest on prywatną własnością dwu ludzi, z których jeden, naczelny redaktor, ma 4/5 kapitału zakładowego (24.000 złotych) drugi 1/5 (6.000 złotych).

Według rachunku strat i zysków za ostatni rok czysty zysk spółki wyniósł 87.000 złotych. Do czystego zysku musiano zaliczyć pensję naczelnego redaktora w kwocie 29.000 złotych za rok. Dywidenda wyniosła 5.000 złotych, pensje i renumeracje 130.000 złotych, druk i papier 88.000 złotych, honoraria 62.000 złotych. Jak widać ze strony dochodowej główną pozycję wpływów stanowią ogłoszenia około 217.000 złotych, potem idzie sprzedaż i prenumerata 78.000.

Nic dziwnego, gdyż w „Polsce Gospodarczej" przymusowo ogłaszają zawiadomienia o zgromadzeniach i bilanse wszystkie spółki akcyjne. Poza tym jednak wiele przedsiębiorstw ogłasza się na łamach Polski Gospodarczej z własnej pilności, przyczym zwraca uwagę fakt, że najwięcej jest ogłoszeń przedsiębiorstw górniczych i hutniczych. Są to drogie ogłoszenia całostronnicowe. Zwyczaj ten utarł się w czasach kiedy naczelny redaktor i główny wspólnik był dyrektorem departamentu górniczo - hutniczego.

Redakcja Polski Gospodarczej jest dość kosztowna. Wydatki personalne i honoraria wynoszą 224.000 złotych rocznie. Trudno przypuszczać by administracja tego pisma (kilka panienek) kosztować miała więcej niż 16.000 złotych kosztów handlowych). Na redakcję wypada zatym 208.000 złotych rocznie, czyli na jeden numer 4.000. Czy to dużo czy mało?

Zadaliśmy sobie trud dokładnego porównania tych kosztów z kosztami „Nowych Wiadomości Ekonomicznych uczonych", które wynoszą 800 zł. za numer. W przeciętnym numerze Nowych Wiadomości znajduje się 170.000 czcionek. Wypada honorarium za literę 0,2 gr., natomiast w Polsce Gospodarczej wypada 1,4 gr., za literę. Nie za wiersz, nie za słowo, a za literę. Równo siedem razy tyle co u nas. Przy tym obliczeniu jesteśmy bardzo ostrożni. Wydaje nam się, że niektóre teksty, które liczymy jako redakcyjne czyli płacone przez redakcję, są raczej... nadesłane.

Powiedzmy, że honoraria w „Nowych Wiadomościach" są anormalnie niskie. To by tłumaczyło różnicę dwukrotną. Powiedzmy, że artykuły w Polsce Gospodarczej są o 50 proc. mądrzejsze, albo (co mamy sobie żałować!) dwa razy mądrzejsze, od artykułów w Nowych Wiadomościach i że z tego tytułu powinny być dwa razy lepiej zapłacone. Mamy wytłumaczenie czterokrotnej różnicy kosztu. Ale skąd różnica siedmiokrotna? Czy to nie przesada?

W dodatku sporo się mówi o uderzającym podobieństwie niektórych notatek i artykułów w Polsce Gospodarczej do różnych niepoufnych opracowań ministerialnych.

Praca naczelnego redaktora „Polski Gospodarczej" jest wiele warta. Tego zdania są wszyscy współpracownicy pisma. Najlepszy dowód, jak intensywnie pracuje pan naczelny — redaktor Peche, to to, że zachodząc codziennie, na kwadransik do redakcji, lub częściej do administracji, zdołał w ciągu roku zarobić 29.000 złotych pensji i 4.000 złotych dywidendy. Razem prawie 3.000 złotych miesięcznie, czyli o 50 proc. więcej niż pensja dyrektora departamentu. I czy nie mamy racji, zachęcając do upaństwowienia tego przedsiębiorstwa? I do zajęcia się obyczajami, jakie zapanowały w Polsce w ogóle, a w „Polsce Gospodarczej" w szczególności.

Chętnie pogadalibyśmy na te te maty — przed sądem.

Z teatru o teatrze

Popularność obowiązuje

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: „Sprawa Moniki", sztuka w 3-ch aktach Morozowicz Szczepkowskiej.

Ruchliwy i zasłużony Stołeczny Teatr Powszechny poszczycić się może poważnym dorobkiem artystycznym, jak i propagandowym. Ten ostatni zwłaszcza, jakkolwiek nie da się ująć w wymiernych jednostkach statystycznych, posiada szczególną doniosłość. Tym bardziej jednak osiągane sukcesy w dziedzinie propagandy teatru nakładają na kierownictwo St. T. P. dużą odpowiedzialność i obowiązek nader starannego wyboru wystawianych sztuk.

Oglądają je bowiem ludzie przeważnie o psychice prostej, o umysłowości i poglądach nie wyrobionych, jeśli idzie o ocenę wartości i słuszności tego, co widzą i słyszą na scenie. Widzowie ci są bardziej wrażliwi, niż „publiczność teatralna", reakcje ich są spontaniczne. Wyrządza im się krzywdę, pokazując sztuki, które jednostronnym ujęciem zagadnień sugerują pewną specjalną postawę wobec przejawów życia.

Do takich sztuk należy głośna „Sprawa Moniki" p. Morozowicz-Szczepkowskiej. Jest jednostronna w ujmowaniu zagadnień, ponura i przygnębiająca w samym temacie, napisana z jakąś niekobiecą pasją obnażania duszy cierpiącego człowieka, mało subtelna w doborze środków propagandy postawy, którą autorce podobało się zająć. Hymny na cześć pracy i radości życia brzmią w tej sztuce fałszywie i jakby prowokująco w środowisku, gdzie wielu ludzi nie ma pracy, a o radości życia dawno zapomniało.

Uwiedzione służące i oszukane żony zanadto dobrze znane są widzom St. T. P. z ich niezawsze wesołego życia; pokazywanie ich tragedii na scenie, to niepotrzebne stwarzanie ponurych i groźnych symbolów. Wskazywanie na pracę, jako jedyne lekarstwo na ludzkie cierpienia, jest niebezpiecznym uproszczeniem zagadnienia, zacieśnianiem światopoglądu. Dowodzenie, iż małżeństwo jest instytucją li-tylko cierpień i wyrzeczeń ze strony „nieszczęśliwych kobiet", propaganda wolnych związków — to robota destrukcyjna.

Odmawianie wszelkiej moralności „samcom", dostrzeganie jej tylko u kobiet z „wyższych sfer" to — w... „śródmieściu" — jest raczej — humorystyczne, ale tam, gdzie dociera Stołeczny Teatr Powszechny, nader niebezpieczne.

Z tych wszystkich względów „Sprawa Moniki" nie powinna wchodzić do repertuaru tego teatru.

•

St. T. P. posiada w swym zespole wiele sił wartościowych, co nieraz podkreślaliśmy. „Sprawa Moniki" potwierdza tę opinię. Pp. M. Zarębińska i H. Zelwerowiczówna stworzyły kreacje wartościowe artystycznie, dając sylwetki prawdziwe, szczere, zrobione z przekonaniem. Zwłaszcza p. Zarębińska miała wiele momentów głęboko odczutych. P. J. Kossocka nieco przestylizowała postać Antosi w akcie III-cim. W dwóch pierwszych była bez zarzutu.

st. g.

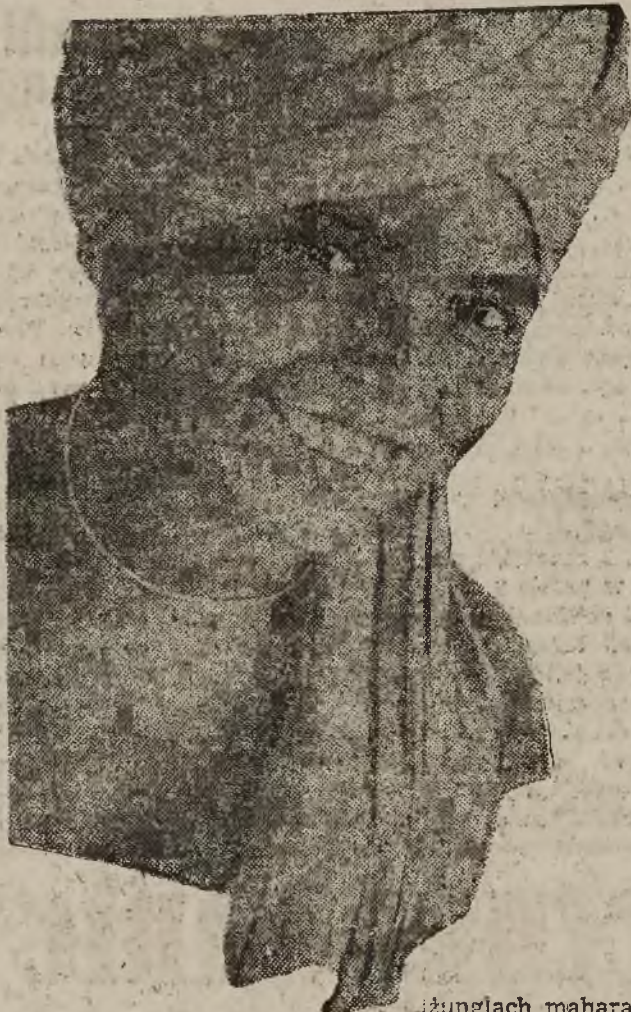
WIAROGODNE



— A co pan tam na górze robił?

— Nic, pokłóciłem się z boyem od windy i schodzę tędy.

Sabu - poganiacz słoni



Różne są dzieje gwiazd i gwiazdorów ekranu. Ale najciekawsze chyba są dzieje małego Hindusa, który z dżungli zawędrował do wielkich atelier Europy.

Pewne bogate angielskie przedsiębiorstwo filmowe przystąpiło do realizacji filmu, osnutego na tle powieści Kiplinga. I w tym oto czasie zdecydowały się losy pewnego dzikuska z dżungli, choć sam on jeszcze o tym nie wiedział, ani ci, którzy później wydobyli go przed światło reflektorów filmowego atelier.

Trupa filmowa, technicy, operatorzy przygotowywali wizy i dewizy. Szykowano się do wyprawy w głąb Indii.

A przyszły mały bohater ekranu żył tymczasem spokojnie w dżunglach maharadży Mysoru.

Był synem poganiacza słoni. I ojciec jego i dziad, pradziad i zapomniani przodkowie byli poganiaczami słoni...

Urodził się w dżungli. Przyszedł na świat razem z Gajagowu, małym słoniątkiem i wiek Sabu obliczano według lat słoniątka.

Ibrahim, ojciec Sabu, opiekun najpiękniejszej słonicy maharadży, Mohnupyari, powierzał swego syna opiece słonicy. Sabu nie miał matki. Ale stara Mohnupyari kołysała go nieraz do snu w oplotach swojej trąby.

Mały Sabu rósł, nie znając nic poza dżunglą i dziedzińcem pałacu pana Mysoru.

Rósł, nie znając żadnego miasta. Był zdrowy i wesoły. Nie wiedział nawet jeszcze o tym, że należy do kasty pogardzanej, pasterzy słoni, ludzi, których życie jest przywiązane do życia zwierzęcia, najbiedniejszych może ludzi w Azji.

Ale chłopiec kochał to właśnie życie wśród słoni i gąszczów dżungli. Od najwcześniejszego dzieciństwa słuchał wieczorami opowiadań starych myśliwych. Prędko nauczył się wszystkich ich sztuk i sposobów, posiadł tajemną wiedzę obłaskawiania najdzikszych zwierząt. I marzył, że kiedy dorośnie, sam zostanie poganiaczem słoni.

Nim jednak dorósł, umarł ojciec Ibrahim. Dastagir, starszy brat Sabu nie chciał pozostać na jego miejscu przy „najpiękniejszej słonicy" Mahnupyari. Dość miał ciężkiego życia i wolał w mieście szukać pracy. Maharadża oddał więc starą słonicę po raz pierwszy w ręce obcego człowieka, choć tylu już poganiało ją przodków małego Sabu. Chłopiec odchodził od słoni ze smutkiem. On byłby ich nie opuścił, ale za mały był jeszcze na to, aby móc zostać poganiaczem.

Więc tylko, ile razy przychodził do pałacu, bo ubożuchną emerytu rę, płaconą synom Ibrahima, odwiedzał starą słonicę. Z radością zanurzał się w wilgotne, nasiąkłe zapachem zwierząt powietrze pałacowych stajni i karmił Mahnupyarę.

W czasie jednej z takich wizyt u słoni Sabu spotkał swoje nowe przeznaczenie.

Trupa filmowców, zaopatrzona w wizy i dewizy, przybyła już z Londynu i zainstalowała się w starym pałacyku w mieście Atchef, reflektory, olbrzymie aparaty stały gotowe. A reżyser przeszukiwał całą okolicę od kilku tygodni i nie mógł znaleźć prawdziwego małego Toomai z powieści Kiplinga.

Zaglądał aż do stajni maharadży. Znalazł tu Sultana, przyjaciela Sabu, sprytnego i odważnego chłopaka. Drugim kandydatem był syn doktora z północnej części kraju, czarnooki słodki Abdulla i wreszcie Bhaskaran z Kochinchiny z miną łobuza.

Dla przestudiowania możliwości każdego z małych kandydatów pozwolono im bawić się w ogrodzie pod okiem reżyserów. Przez długie dni robiono próby. Wszystkie nie dawały upragnionych rezultatów.

Aż los szczęśliwy postawił kiedyś na drodze filmowców, błądzących po pałacowym dziedzińcu maharadży, Sabu, wędrującego po miesięczną emeryturę.

Sabu nie rozumiał, co do niego mówili biali Sabibowie. Zgodził się jednak wsiąść z nimi do auta i pozostał przy nich, myśląc, że wzięto go na służbę i za to dostanie chleb.

Był cichy i usłużny. I nie wiedział, nawet wtedy, gdy zaczęto brać go przed obiektyw aparatu, jaki nowy los otwiera się przed nim. Nie zrozumiałby wtedy zresztą nic z tego, co mówiono mu o filmie i kinie.

Trupa zainstalowała swe aparaty w pawilonie myśliwskim, dokoła którego wędrowały tygrysy i pantery, bizony i słonie. Dżungla, rodzinna dżungla Sabu znowu wzięła go w swoje objęcia. I tu, nurzając się w groźnych baszczach, pełnych dzikiej poezji, Sabu odnalazł siebie. A filmowcy z Londynu odnaleźli prawdziwego Toomai.

Sabu ze swoim słoniem, drugim bohaterem filmu „Kala Nag" pędzili pracowite życie. Sabu on jeden tylko potrafił radzić sobie z olbrzymem z dżungli i uspakajać go nawet w atakach furii.

Potym trupa angielska pozsywała swoje pudła, pozwijała taśmy filmu i wsiadła na okręt. Sabu musiał odjechać razem z nimi. Zabrał swój turban i nóż do rozcinania lian w dżungli. Myślał, że tam, daleko, za wielką wodą, będzie mu także potrzebny.

Przeżywał dni wzruszeń, emocyj i ogromnej, dławiącej tęsknoty. Wśród szarych murów Londynu zjawiał mu się obraz dżungli. Milczał, gdy opadała go zgraja reporterów, albo odpowiadał cichutko kilkoma z trudem jeszcze wymawianymi słowami po angielsku.

Teraz, po 3 latach, Sabu jest bardzo bogaty. Ale mały poganiacz słoni umie liczyć swoje pieniądze. Z daleka, z perspektywy setek tysięcy kilometrów, życie ludzi, z których wyszedł, ogadzi w nim smutek i refleksje. Już dziś wysyła im swoje zarobione funty. I oszczędza...

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Nowy „ekspress powietrzny"

Przeciętna szybkość 530 km./godz.

W Anglii przystąpiono do budowania nowego samolotu pasażerskiego, który ma służyć wyłącznie do transatlantyckich lotów. Przeciętna szybkość lotu ma wynosić 530 km. na godzinę. Ostateczne próby samolotu odbędą się na wiosnę 1939 r.

Konstruktorzy spodziewają się, że samolot będzie mógł przelatywać przestrzeń od Londynu do Nowego Jorku w ciągu 12 godzin. Oprócz czterech osób załogi samolot będzie zabierał 18 pasażerów.

Regularne loty rozpocznie ten „powietrzny ekspress" nie wcześniej niż na wiosnę 1940 r.

Samochód za 3650 obiadów

Niezwykła tranzakcja

Pisma angielskie donoszą o niezwykłej transakcji handlowej, która została zawarta pomiędzy właścicielem wielkiej londyńskiej restauracji, a pewnym mieszkańcem Londynu. Pewnego dnia przed restauracją zatrzymało się auto, którego właściciel wstąpił na obiad. Po obiedzie wywiązała się rozmowa między właścicielem restauracji a gościem, któremu o gronnie przypadł do smaku obiad. Podczas rozmowy wyszło na jaw, że gość nosiadł jeszcze drugie bliźniacze auto i gotów jest je sprzedać. Właściciel restauracji zachwycony samochodem wyraził gotowość nabycia go, ale jedynie za drobne raty.

Nagle posiadaczowi samochodu przyszła do głowy wspaniała myśl. Wyraził mianowicie gotowość sprzedania auta za 3650 obiadów na co właściciel restauracji pospiesznie zgodził się. W ten sposób nabył on auto za najmniej sze raty, jakie w ogóle mogą być do pomyślenia. Zato posiadacz samochodu ma zapewnione wyjątkowo smaczne obiady w jednej z najlepszych restauracji Londynu na całe 10 lat.

DOROTHY BLACK — 75)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

Obróciła na niego oczy. Odezwać się nie mogła. ale wzrok jej powiedział mu wszystko.

• •

Pan Lippington zobaczył ją od razu, i wskazówki na jego „zegarowej" twarzy pokazały natychmiast pięć po wpół do piątej. Upodobnił się do swego zegarka bardziej, niż kiedykolwiek.

— A, wróciliśmy — przywitał ją kąśliwie. — Założę się, że panienka jest bez pracy.

— Na razie bez pracy, proszę pana, ale „

— Niepotrzebnie się pani fatygowała. Przyjęliśmy na pani miejsce inną pracownicę, daleko sumienniejszą i pilniejszą niż pani.

— Ach, tak. Ale ja nie przychodzę prosić o pracę, proszę pana. Przychodzę jako klientka. Proszę mi pokazać suknię ślubną.

Pan Lippington zmienił się na twarzy. Niewidzialne wskazówki zadrgały w niepewności, jaką godzinę pokazać. Ach! z jaką chęcią przełożyłby przez kolano arogancką filutkę i wlepił jej z pół tuzina mocnych klapsów, ale skoro przychodziła jako klientka, a wobec klientki, choćby najzuchwalszej, obowiązuje grzeczność, więc przezwyciężając przemogło nad chęcią. Skłonił głowę pan Lippington i ubierając twarz w możliwie uprzejmy uśmiech, zamruczał:

— Ależ, naturalnie. Proszę bardzo. Panna Galpin, którą może sobie pani przypomina — silił się na okropną fałszywą wesołość — jest obecnie kierowniczką tego działu...

Galpinka! Coraz lepiej!... Świetna sposobność do spłacenia starych porachunków. Weszła do działu z dumną miną.

— Panna Galpin, suknie ślubne, proszę! — wołał pan Lippington.

— Dzień dobry pani... — zaczęła niesłychanie uprzejmie Galpinka. Poznawszy w elegenckiej młodej klientce Sue, oniemiała.

Ileż razy w złych czasach Sue marzyła tęsknie o takim triumfie. Miała wspaniałą okazję do starcia Galpinki w proch, ale o, dziwo! w stanowczej chwili stało się z nią coś niezwykłego. Na widok zniszczonej twarzy dawnej zwierzchniczki, zoranej w różnych kierunkach liniami, przypominającymi stację węzłową, zawiść stopniała w sercu Sue.

Kto szczęśliwy, ten chce wszystkich widzieć szczęśliwymi, ten zapomina o urazach.

Śmiejąc się rzekła:

— Dzień dobry pani. Zapraszam panią na śniadanie, a potem kupię najdroższy model ślubny, jaki pani ma. Dostanie pani ładną prowizję.

Przy tych słowach uściskała Galpinkę.

Z innych działów biegły tłumnie panny zobaczyć Sue. Pan Lippington na próżno odganiał je pękiem papierów.

— Panienki, panienki, na miejsca! Do roboty!

Ale kto by go tam słuchał!

K O N I E C.

ABC sportowe

W pogoni za krążkiem

Czarni wygrywają w Rumunii

Dobra forma warszawskiej „Polonii"

Przed świętami Bożego Narodzenia hokejowy mistrz Lwowa drużyna Czarnych gościła w Bukareszcie, rozgrywając w stolicy Rumunii dwa mecze.

Pierwszy mecz rozegrali Czarni z drużyną Venus. Czarni wygrali spotkanie 2:1 (2:1, 0:0, 0:0). Obie bramki dla Czarnych padły w pierwszej minucie gry, przy czym strzelcem był Jasiński.

W następnym dniu Czarni spotkali się z mistrzem Rumunii Telephon Club Romana, odnosząc identyczny sukces jak w pierwszym dniu 2:1 (1:0, 0:0, 1:1). Bramki dla Czarnych zdobyli: Jurkowski i Jasiński II-gi. Mecz ten stał na dobrym poziomie i przez cały czas toczył się w ostrym tempie. Trzeciej bramki zdobytej dla Czarnych przez Jasińskiego sędzia nie uznał.

Na meczu było około 5000 widzów.

NOWE ZWYCIĘSTWO CRACOVII

W drugi dzień świąt odbył się w Krakowie mecz hokejowy między Cracovią i katowicką Pogonią. Po słabej grze zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:0 (1:0, 0:0, 3:0). Bramki zdobyli: Kowalski (2) i Wołkowski (1).

INAUGURACJA SEZONU WE LWOWIE

We Lwowie odbyła się inauguracja sezonu hokejowego meczem towarzyskim między Lechią a Pogonią. Wygrała Pogoń 3:1 (1:0, 0:0, 2:1). Bramki dla Pogoni zdobyli: Jałowy, Korzeniowski i Orłowski a dla Lechii Sokołowski.

POLONIA ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ ŁODZI

W czasie ubiegłych świąt odbyły się w Łodzi dwa mecze hokejowe:

W niedzielę odbył się towarzyski mecz pomiędzy zespołami Ł. K. S. i Union-Touringu. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Ł. K. S. w stosunku 6:5 (2:2, 3:2, 1:1).

W poniedziałek odbyło się spotkanie pomiędzy warszawską „Polonią" występującą jako reprezentacją Łodzi. Mecz zakończył się zwycięstwem „Polonii" w stosunku 6:1 (0:1, 0:0, 6:0).

Pierwsze dwie tercje nic zapowiadały tak wysokiej porażki Łodzian. Obie drużyny grały dobrze, przy czym pierwszy atak łodzian był nawet groźniejszy. W trzeciej tercji warszawianie zdobywają się na energiczny zryw, wykorzystując bardzo słabą grę obrony łodzian i odnoszą zdecydowane zwycięstwo. Bramki dla gości zdobyli: Szabłowski I. — 3, Naciążek, Lamer i Kamiński po jednej, dla łodzian — Jesse.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POZNANIA

W meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu poznańskiego w klasie A, Warta pokonała AZS II w stosunku 3:1. Warta ma tym samym wszelkie widoki na uzyskanie mistrzostwa w tej klasie.

KPW POMORZANIN MISTRZEM POMORZA

Sport pomorski w czasie świąt stał pod znakiem hokejowych mistrzostw Pomorza.

W pierwsze święto obrońca tytułu mistrzowskiego grudziądzki Sokół wyjechał do Chojnic, gdzie z tamtejszą Chojniczanką uzyskał walkowerem 5:0. W meczu towarzyskim Sokół (Grudziądz) uległ Chojniczance w stosunku 4:3.

W Toruniu „Pomorzanin" wygrał również walkowerem 5:0 wskutek niestawienia się po raz drugi B. K. S. Polonia (Bydgoszcz).

Finał odbył się w drugie święto w Grudziądzu. W piewszym spotkaniu KPW Pomorzanin uzyskał z Sokołem wynik 2:1 a w spotkaniu rewanżowym wynik remisowy 2:2.

Tytuł mistrza Pomorza zdobył więc „Pomorzanin" (Toruń).

Niemiec Scharfetter zwycięża

w konkursie otwarcia w Zakopanym

W drugi dzień świąt rozpoczęły się w Zakopanem 11-te zimowe zawody konne po raz pierwszy w konkurencji międzynarodowej. Udział w nich biorą przedstawiciele Niemiec (2 jeźdźców i jedna amazonka) oraz jeźdźcy polscy w liczbie kilkudziesięciu, z grupą olimpijską na czele.

Do konkursu otwarcia imienia zarządu miasta Zakopanego stanęło 91 koni.

Parcours konkursu otwarcia liczył 14 przeszkód o wysokości 1.20 m. i szerokości 3.50 m. przy szybkości 440 m. na min. Parcours ukończyło bez błędu 28 koni.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

1) Scharfetter (Niemcy) na „Amneris" czas 1:17 2/5, 2) ppor. Sroczyński na „Binagss" ten sam czas, 3) por. Skulicz na „Dunkanie" czas 1:17 3/5, 4) rtm. Męczarski na „Urodziwej", 5) p. Strzeszewski na „Kikimorze", 6) inż. Grabianowski na „Latawcu".

Po wręczeniu nagród rozegrano dwie gonitwy włókiem za jeźdźcem.

W gonitwie pierwszej na dystansie 2.000 mtr. wygrał ppor. Gumiński na koniu „Bór" z narciarzem Śliwakiem.

W gonitwie drugiej na dystansie 2.400 mtr. zwyciężył Skawiński na „Rizawat" z narciarzem Ochotnickim.

—x—

Zwycieski bieg Nowaka

przy 9 stopniach mrozu

W Leodium przy 9 stopniach mrozu odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział polski biegacz emigracyjny Nowak. W biegu na 4:800 m., w którym startowało kilku znanych zawodników belgijskich, Nowak odniósł zwycięstwo przed Rensonem, przebywając dystans w 15:15 sek. Biorąc pod uwagę fatalną pogodę i zmarzniętą bieżnię, czas Nowaka jest bardzo dobry. Odpowiada on czasowi 15 m. 55 sek. na 5000 m. Nowak oświadczył, iż prowadzi już przygotowania do przyszłorocznych igrzysk emigracyjnych w Katowicach.

Na mrozie i śniegu

Ruch gromi A. K. S.

Na stadionie w Chorzowie odbył się towarzyski mecz obu śląskich drużyn ligowych Ruchu i AKS. Zwyciężył Ruch 5:2 (4:2).

W drużynie AKS zagrał po raz pierwszy nowopozyskany Grolik.

Gra b. ciekawa i stojąca na wysokim poziomie.

Bramki zdobył dla Ruchu Peterek a dla AKS Wostal i Piątek. Widzów około 4.000.

* * *

W zawodach o mistrzostwo pierwszej Ligi Śląskiej K.S. Naprzód Lipiny pokonał Śląsk ze Świętochłowic w stosunku 4:3 (2:2).

RADIO

ŚRODA

6.30 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Co było pod choinką" audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Dom i szkoła" — gawęda 16.35 Koncert kameralny muzyki polskiej. 17.00 „Pisarze współcześni o żołnierzu" — odczyt. 17.15 Reportaże z baletów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język" 18.40 „Dyskutujmy": „Granice koleżeństwa" 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Cyklon" — powieść mówiona. 21.52 Muzyka. 22.00 Folklor różnych krajów. 22.55 Aud. inform.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.00 „Co było pod choinką".
16.35 Koncert kameralny muzyki polskiej.
17.00 „Pisarze wsółcześni o żołnierzu" — Jerzy Pietrkiewicz.
19.00 Koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert chopinowski — Zbigniew Grzybowski.

WARSZAWA II

14.00 Muzyka obiadowa. 14.40 Mozaika muzyczna 16.00 Koncert. 16.40 Sport. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanki. 17.30 Muzyka rozrywkowa 18.30 Życie stolicy. 18.45 Muzyka taneczna 21.00 Muzyka. 21.10 „Z nowych tomów poezji" 21.25 Recital śpiewaczy. 21.55 Muzyka taneczna. 23.05 Etiudy koncertowe.

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź 0.05 Gra wesoła kapela 0.45 Dziennik 0.55 Co słychać w sporcie polskim? 1.00 Polska muzyka lekka. 1.20 „Dyzma w Betlejemie" 1.30 Na żołnierską nutę. 2.00 „Kobieta polska przy pracy" 2.10 „Na cieszyńskim weselu" — wodewil ludowy. 2.50 Program.

CZWARTEK

6.30 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata. 15.15 „Wizyty świąteczne". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.25 Recital organowy. 17.00 „Ze wspomnień paryskich o Chełmońskim" — felieton. 17.15 Chór męski. 17.35 Kolędy na kwartet smyczkowy. 17.50 „Co nam dał rok 1938?" 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Życiorysy instrumentów: „Miedź grająca". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Zwiastowanie" — fragment słuchowiskowy. 21.30 Pieśni Bożego Narodzenia. 21.45 „Cyklon" — powieść. 22.00 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich. 22.55 Aud. inform. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.20 Recital organowy.
17.00 „Ze wspomnień paryskich o Chełmońskim".
21.00 „Zwiastowanie" — z dramatu Pawła Claudel'a.
22.00 Najpiękniejsze kwartety.
23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II

14.00 Polscy pieśniarze i piosenkarze. 15.00 Koncert popularny. 16.00 Trio op. 3 Ludwika van Beethovena. 16.40 Sport. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Dom przebrzmiałych oklasków" — reportaż z „Domu Aktora". 17.25 Życie stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 Chór Polskiego Radia. 21.25 „Na głównym szlaku chemii" — odczyt. 21.45 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź. 0.05 Muzyka popularna. 0.45 Dziennik. 0.55 Pogadanka. 1.00 Duety. 1.20 Co przyniosła poczta zza oceanu. 1.30 Śląski Kwartet Ludowy. 2.00 Ro- W rytmie marsza. 2.30 Muzyka lekka. 2.50 Bodacy z Ameryki w wojsku polskim. 2.30 Program.

—xox—

NOTOWANIA GIEŁD WARSZAWSKICH

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 287,80; Bruksela 89.15; Helsinki 10.90; Kopenhaga 110.25; Londyn 24.69; Mediolan 27.84; Nowy Jork (kabel) 5.29,5; Oslo 124.05; Paryż 13.95. Praga 18.10; Sztokholm 127.25; Zurych 119.25.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 85.50; II-ej em. 84.50; 3 proc. prem. inwest. seriowa I-ej em. 93.50, II-ej em. 91.50; 4 proc. konsolid. (większe) 66.13; (drobne) 65.88; 4,5 proc. wewn. państw. 65.25.

Listy zastawne: 4,5 proc. ziemskie seria V 64.25 — 64.75; 4.5 proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 64.00; 5 proc. Warszawy 79.00 — 78.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 72.50 — 72.13; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 63.25 (1938 r.) 62.25 — 62.50; 5 proc. Częstochowy (1933 r) 64.00.

Akcje: Bank Polski 138.50; Leszczyński 106.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.25 — 36.00; Węgiel 35.00; Norblin 103.00; Ostrowiec 68.00; Starachowice 47.00; Żyrardów 64.00 — 63.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 20.00 — 20.50, żyto 13.75 — 14.00; jęczmień 16.25 — 16.50, owies I st. 15.75 — 16.25, gryka 17.00 — 17.50 proso 16.00 — 17.00, rzepak ozimy 44.50 45.00, wyka 19.50 20.50 groch polny 23.50-25.50 konicz biała 260 280, mąka pszen. na gat. I 36.00 39.00 gat. II 30.50 — 32.50; żytnia gat. I 24.50 — 25.00 gat. II 15.00 — 15.50, żytnia razowa [illegible] 10.25 — 10.75; średnie 9.25 — 9.75; miałkie 9.25 — 9.75, żytnie 9.00 — 9.50, makuchy lnian. 20.50 — 21.00, makuchy rzepak. 13.00 — 13.50 siano prasowane 7.25 — 7.75; słoma prasowana 4.25 — 4.75.

Ostry bojkot żydowskich sklepów

poruszył cały Lublin

Rezultaty akcji przedświątecznej

LUBLIN, 27.12. (Kor. własna „ABC"). Cały okres przedświąteczny Lublin przeżył pod znakiem bezkompromisowej akcji bojkotowej handlu żydowskiego, zorganizowanej przez lubelskie organizacje narodowe. W mieście szeroko kolportowano ulotki, nawołujące społeczeństwo polskie do solidarności w walce z zalewem żydowskim. Na murach domów widniały plakaty, wzywające do bojkotu sklepów żydowskich; ulicami miasta obnoszono propagandowe transparenty. Wreszcie liczne patrole pikieciarzy, wśród których widziało się ludzi wszelkich zawodów, począwszy od robotnika i akademika, a skończywszy na adwokatach i kupcach, stale czuwały obok sklepów żydowskich, podając kupującym adresy firm polskich.

Społeczeństwo lubelskie wykazało wielką solidarność w tej akcji. Niejednokrotnie pikieciarze spotykali się z gorącymi słowami podzięki i uznania ze strony obywateli - Polaków.

Pomimo mrozów akcja ani na chwilę nie straciła na natężeniu. Rezultatem jej była bardzo mała frekwencja w sklepach żydowskich, zwiększone obroty firm polskich i — co najważniejsza — jeszcze kilkaset osób, które od tej chwili nie przejdą obojętnie obok jakiegokolwiek przejawu walki o unarodowienie Lublina.

2.500 uchodźców z Palestyny

schroniło się w Libanie

BEIRUT, 27. 12. Wydział bezpieczeństwa przy rządzie libańskim ogłosił komunikat, według którego na terenie Libanu przebywa obecnie ponad 25 tysięcy uchodźców z Palestyny.

Część ich schroniła się do Libanu przed policją palestyńską za udział w akcji terrorystycznej, część zaś stanowią zwolennicy partii umiarkowanej, którzy uszli z kraju w obawie przed terrorem stosowanym wobec opozycji przez powstańców.

Pożar łaźni

Spłonął budynek i ubrania

Z nieustalonych dotychczas przyczyn powstał w łaźni we wsi Hyndżele gminy zaleskiej pożar łaźni. W chwili wybuchu w łaźni znajdowało się 16 kobiet. Niebawem cały drewniany gmach łaźni stanął w płomieniach, tak że kąpiące się kobiety nie zdążyły zabrać ubrań i uciec przed pożarem. Ratując się przed ogniem kobiety owe w panice wyskakiwały przez okna i drzwi.

Pięć z pośród kąpiących się kobiet uległo silnemu poparzeniu. Wszystkie ubrania kąpiących się spłonęły wraz z budynkiem łaźni.

Żywcem spalone dziecko

Tragiczny wypadek w Lublinie

(jk.). Niezwykle tragiczny wypadek miał miejsce w dniu wigilii na przedmieściu Lublina „Majdanku Tatarskim".

Kiedy mieszkańcy tej dzielnicy zauważyli, iż jeden z sąsiednich domów płonie, rzucili się na ratunek. Okazało się, że pożar, przez nikogo nie zauważony, objął cały dom. Przybyłych na miejsce wypadku ludzi wstrząsnął straszny krzyk dziecka, dobywający się z płonącego mieszkania. Towarzyszyły mu rozpaczliwe wołania o ratunek drugiego głosu dziecięcego.

Mężczyźni wyważyli zamknięte na klucz drzwi. Wówczas z wnętrza buchnął kłąb dymu. Za chwilę wypadł na dwór straszliwie poparzony 3-letni chłopiec. W mieszkaniu pozostało 3-miesięczne dziecko, któremu pośpieszono na ratunek. Pomoc jednak okazała się spóźniona, bowiem dziecko żywcem usmażyło się w kołysce.

Wkrótce nadbiegła matka nieszczęsnych dzieci, a ujrzawszy straszliwy obraz, padła bez przytomności na ziemię.

Przybyła z dużym opóźnieniem straż pożarna ugasiła pożar. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

Kursy dla rolników-praktyków

organizuje Uniw. Poznański

Wydział rolniczo - leśny Uniw. Poznańskiego uruchomi w r. 1939 6-cio tygodniowe kursy. Kursy te są zamierzone jako coroczne i przeznaczone dla ograniczonej każdorazowo liczby słuchaczy z pomiędzy samodzielnych rolników - praktyków. Mają one za zadanie powiadomienie słuchaczy o najnowszych zdobyczach wiedzy rolniczej.

W r. 1939 wykłady odbywać się będą w miesiącach styczniu i lutym, poczynając od 16 stycznia do 25 lutego 1939 r. Cykl wykładów podzielony jest na 6 grup: rolniczą, ogrodniczą, ekonomiczną, przemysłów rolnych i leśną. Na kursach wykładać będą profesorowie Uniw. Pozn. oraz wybitni specjaliści. Opłaty wynoszą za cały kurs 125 zł., a za poszczególne tygodnie po 30 zł. Tydzień poświęcony jest jednej z wyżej wymienionych grup. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat kursów w zakładzie mikrobiologii lekarskiej Uniw. Pozn. — Poznań, ul. Wały Wazów 25. Sekretariat jest czynny w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 16-ej do 19-ej.

Zgon

czeskiego kardynała

PRAGA, 26. 12. Dnia 24 bm. zmarł w Dolnej Łączce w pobliżu Uniczowa w wieku lat 75 arcybiskup ołumuniecki ks. kardynał Skrbensky.

Wybory w Gdyni

W Gdyni ogłoszono ostatnio termin wyborów samorządowych, które odbędą się w dn. 8 stycznia 1939 r.

Dotychczas ważnie zgłoszono 4 listy: Stronnictwa Narodowego, Ozonu, Katolickiego Bloku Gospodarczego oraz socjalistyczną.

Rodzice Grynszpana w Polsce

Tło zamachu wyjaśnione

Wśród przymusowych emigrantów żydowskich, którzy przebywają obecnie w Zbąszyniu znajdują się rodzice Herszla Grynszpana, który dokonał zamachu na radcę von Ratha w ambasadzie niemieckiej w Paryżu.

Ojciec Herschla jest rabinem i wychował syna w tradycjach żydowskich, nie może się też uspokoić w związku z wieścią o zamachu i aresztowaniu Herschla. Oboje jednak rodzice zgodnie przyznają, że wkrótce po wyrzuceniu ich z domu i przymusowej deportacji do Zbąszynia donieśli o wszystkim synowi opisując szczegółowo szykany policyjne.

Oboje też są przekonani, że wiadomość ta stała się przyczyną zamachu, gdyż jak pisał im syn, radca von Rath miał odmówić Herschlowi wjazdu do Niemiec, uprzedzając go, że rodziców nie znajdzie już w Hannowerze, zostali bowiem wysiedleni do Polski.

Oświadczenie rodziców zabójcy von Ratha na temat motywów zbrodni są bardzo charakterystyczne i rzucają snop światła na tło zamachu.

Wiadomości gospodarcze

RUDA MIEDZIANA KOŁO ZALESZCZYK

W czasie badań geologicznych na terenie powiatów Zaleszczyki i Horodeńka, od'"yto rudę miedzianą we wsi Iwanie Złote w miasteczku Uścieszko i w Horodnicy. Grubość żył miedzi w tych miejscowościach położonych w jarze Dniestru, dochodzi do 60 cm. Mimo zimy Państw. Inst. Geologiczny postanowił kontynuować swe prace.

EKSPORT RAKÓW ZAGRANICĘ

Obfitość jezior i rzek, sprzyja na ziemiach północno - wschodnich rozwojowi handlu rakami. Raki są przeważnie eksportowane do Niemiec i Francji. Ponieważ dotychczas był to eksport niezorganizowany, wileńska Izba Przem. i Handl. ubiegała się o wprowadzenie na raki organizacyjnego cła wywozowego, które obowiązuje od sierpnia r. b. W okresie do 15 grudnia wywieziono zwolnionych od cła ca 37 tys. kilogramów raków.

Reglamentacja eksportu raków przyczyni się nie tylko do poprawienia marki naszych raków zagranicą, lecz również do zaniechania odłowu raków niewyrośniętych i częściowo zahamuje obserwowane zjawisko niszczenia naszego rakostanu.

NOWE RYNKI ZBYTU DLA WŁÓKIENNICTWA

Białostocki przemysł włókienniczy prowadzi jak wiadomo ożywioną akcję eksportową. Ostatnio spotkał się z dużymi trudnościami na Dalekim Wschodzie. Natomiast otwierają się przed nim nowe perspektywy w Ameryce Południowej. Ciekawy jest fakt, iż w listopadzie r. b. największym odbiorcą koców białostockich była Kolumbia.

ZWIĘKSZONY EKSPORT ZBÓŻ

W ostatnich miesiącach zaznaczył się wybitnie zwiększony wywóz zbóż i artykułów zwierzęcych, wyrobów hutniczych, węgla i koksu. Zmniejszył się zarazem przywóz tytoniu, bawełny, szmat, ryżu, skór oraz nawozów sztucznych.

Straszny wypadek

w Zamojskim

(jk). Szosą zamojską wracał do domu mieszkaniec wsi Rozdoły Jan Karkowski wraz z żoną, wioząc furmanką nabytą w mieście sieczkarnię. W pewnej chwili wóz wywrócił się, przygniatając woźnicę i jego żonę.

Sieczkarnia, spadając na Karkowskiego, zabiła go na miejscu, żona jego odniosła ciężkie rany.

Szosa na skutek bardzo silnego mrozu była zupełnie opustoszała. Dopiero po kilkunastu godzinach ludzie znaleźli zamarzłą na śmierć w kałuży krwi Karkowską obok trupa swego męża.

Ślub

W drugi dzień świąt w kościele Najczystszego Serca Marii na Grochowie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Jadwigą Brokowską, a p. Marianem Krajczyńskim, znanym na Pradze działaczem społecznym.

Szczęść Boż) młodej parze!

Dwudziestolecie powstania wielkopolskiego

obchodzili uroczyście w Poznaniu

organizacje powstańcze i sokole

POZNAŃ, 26. 12. W poniedziałek, w przeddzień 20-lecia wybuchu powstania Wielkopolskiego, odbył się w Poznaniu wielki zjazd powstańców wielkopolskich z całego województwa, na który przybyło kilka tysięcy powstańców ze sztandarami ze wszystkich stron województwa. Przybyli również powstańcy z ziemi kaliskiej, przyłączonej od niedawna do województwa.

O godz. 10-ej rano odbyła się uroczysta Msza św. przed ołtarzem, ustawionym w hali, po czym ks. prałat Steinmetz wygłosił podniosłe kazanie. Następnie przemówił gen. Knoll i zastępca prezesa Związku Powstańców płk. Szyszka. Po przemówieniu płk. Szyszki odbyło się w obecności władz otwarcie stoiska „dziesiątaków" w Muzeum Wojskowym w Poznaniu.

Po otwarciu stoiska uczestnicy uroczystości udali się na ratusz, gdzie złożono na ręce tymczasowego prezydenta miasta 7 urn z ziemią, pobraną na pobojowiskach wielkopolskich.

Po przyjęciu urn przez prezydenta miasta oddziały ruszyły do defilady. Defiladę przed pomnikiem Wdzięczności odebrał dowódca O. K. gen. Knoll i wicewojewoda Łepkowski.

Druga część uroczystości, poprzedzających święto 20-lecia powstania odbyła się wieczorem. W poniedziałek minęło 20 lat od chwili, kiedy przybyła do Poznania misja państw Ententy i Ignacy Paderewski. Na dworcu straż honorową tworzyło wtedy Sokolstwo, które towarzyszyło członkom misji, aż do hotelu „Bazar". Na pamiątkę tej rocznicy zebrały się w poniedziałek wieczór liczne zastępy Sokolstwa na placu Bernardyńskim i pochodem udały się przed pomnik Wdzięczności, a stamtąd na dworzec kolejowy, po czym przeszły dalej do hotelu „Bazar". Tam odbyła się defilada przed dawniejszym sztandarem związku sokolego, po czym na placu Sapieżyńskim nastąpiło rozwiązanie pochodu i zakończenie uroczystości.

Burze i zamiecie śnieżne

Sparaliżowały komunikację w Anglii

Szereg miejscowości odciętych od świata

LONDYN, 26. 12. W czasie świąt Bożego Narodzenia panowały na terenie całej Anglii silne burze i zamiecie śnieżne.

W hrabstwie Kent szereg miejscowości od 48 godzin odcięte jest od świata na skutek zasp śnieżnych, które uniemożliwiają komunikację zarówno kolejową, jak i szosową. Również w wielu miejscowościach nadbrzeżnych pomiędzy Deal i Dover warunki życia stały się niezwykle trudne, albowiem dowóz środków żywności jest, jeżeli nie uniemożliwiony, to w każdym razie utrudniony w tak znacznym stopniu, że w wielu miejscowościach grozi wyczerpanie zapasów żywności.

W miejscowościach położonych nad zatoką Margate brak artykułów żywności stał się tak dotkliwy, że trzeba było zorganizować specjalne ekspedycje ratunkowe, które przybyły z Dover, wioząc środki żywności oraz zapasy wody do picia. Liczne hotele przepełnione gośćmi świątecznymi, znalazły się w niemożności wyżywienia swych gości. Próby przewiezienia gości świątecznych łodziami z miejscowości nadbrzeżnych do Dover skończyły się na skutek złych warunków atmosferycznych fiaskiem.

Z harbstw południowych donoszą, że śnieg leży tam w niektórych miejscach wyżej aniżeli słupy telefoniczne.

W Londynie w czasie obu dni świąt Bożego Narodzenia szalała zamieć śnieżna. W poniedziałek wieczorem nastąpiła lekka odwilż.

Terror i chaos na Rusi Podkarpackiej

Powstańcy na tyłach wojsk czeskich

Rząd ks. Wołoszyna bez władzy

UNGWAR 26. 12. **Dnia 24 bm. w późnych godzinach popołudniowych na linii demarkacyjnej koło miejscowości Gergeny (Horiany) pod Użhorodem doszło do nadzwyczaj gwałtownego starcia pomiędzy wojskiem czeskim a silną grupą powstańców karpatoruskich.**

Powstańcy wtargnęli głęboko na tyły wojsk czeskich, wykorzystując dogodny teren lesisty i dopiero po silnej wymianie strzałów wycofali się nie ponosząc strat.

Wojsko czeskie jeszcze do późnej nocy trzymało pod silnym ogniem artylerii i karabinów maszynowych drogę na odcinku Horiany — Seredne. Straty Czechów nie są znane.

Rząd bez posłuchu

UNGWAR, 26. 12. Jak podaje „Karpatoruskij Gołos" na Rusi Podkarpackiej **mimo terroru panuje kompletny chaos.** Rząd Wołoszyna nie potrafi zmusić ludności karpatoruskiej do wykonywania wydanych rozporządzeń rządowych. Wykonywane są tylko zarządzenia, które są poparte tuż na miejscu siłą zbrojną bojówek lub żandarmerii czeskiej.

Poplecznicy Wołoszyna posługują się przeważnie „sicowcami" zorganizowanymi w specjalnych oddziałach, ćwiczonych i uzbrojonych na wzór wojskowy. W skład tych oddziałów weszło podobno dużo byłych komunistów.

Faktyczny dyktator

Faktyczny dyktator Rusi Podkarpackiej gen. Svatek z rządem Wołoszyna nie liczy się w ogóle i rządzi krajem na własny sposób. Ludność karpatoruska jest po dawnemu nękana i dręczona z obu stron. Aresztowania karpatorusinów, rekwizycje, odstawiania do obozów koncentracyjnych stały się zjawiskiem normalnym. Za przykład dziennik podaje, że do **więzienia w Wielkim Bereznym przywieziono ostatnio z Rusi Podkarpackiej 16 księży, których z powodu przepełnienia więzienia trzymano przez kilka dni w wagonach na mrozie.**

Dr Fencik pod zarzutem zdrady

UNGWAR, 26. 12. Wielkie oburzenie wśród ludności karpatoruskiej wywołała nadeszła tu z Pragi wiadomość, iż b. minister a obecny **poseł do parlamentu węgierskiego dr. Fencik ma być pociągnięty przez Czechów do odpowiedzialności sądowej za zdradę stanu.**

Kto zapłaci urzędnikom?

UNGWAR, 26. 12. Centralny rząd praski zawiesił z dniem 1-go stycznia 1939 wypłatę poborów urzędniczych na Rusi Podkarpackiej, które odtąd mają być pokrywane z kasy rządu Wołoszyna. Decyzja ta wywołała wśród urzędników ogromny popłoch, gdyż stan finansowy rządu Wołoszyna znajduje się, zgodnie z powszechną opiną, w stanie opłakanym.

Jednocześnie informują, że centralny rząd w Pradze nosi się z zamiarem znowelizowania ustawy o poborach z r. 1926, zmierzając do powszechnej redukcji wynagrodzenia, a to wobec skurczenia się wpływów.

13 zabitych — 10 rannych

Starcie policji ze strażą więzienną

BUENOS AIRES, 26. 12. Policja w Segovii, w Kolumbii, aresztowała pewnego osobnika, którego odstawiono do miejscowego więzienia. Dyrektor więzienia polecił zwolnić aresztowanego, uważając, iż był on zatrzymany bezpodstawnie.

W związku z tym doszło do **ostrej sprzeczki pomiędzy komendantem policji i dyrektorem więzienia, przy czym komendant policji oddał do dyrektora więzienia kilka rewolwerowych strzałów. W obronie dyrektora więzienia stanęła załoga więzienia, której interwencja doprowadziła do krwawego starcia z policją, stojącą w obronie swego komendanta. W rezultacie trzynaście osób zostało zabitych, a dziesięć ciężko rannych.**

Wezwane na pomoc posiłki z okolicznych miejscowości zdołały po wielkich wysiłkach przywrócić porządek. Wypadek wywołał prawdziwą sensację w całym kraju. Władze sądowo-śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Aresztowanie dyrektorów — filmowców

PARYŻ, 26. 12. Aresztowano tu pod zarzutem sprzeniewierzenia dyrektorów towarzystw filmowych „Pathe - Natan" i „Pathe - Cinema" — Bernarda Natana, Jana Cerfa i Aleksandra Johaindera. Malwersacje sięgać mają wielu milionów franków.

Tajemniczy wybuch bomby

w restauracji algierskiej

PARYŻ, 26. 12. W pierwsze święto Bożego Narodzenia wydarzyła się w Algierze w małej restauracji przy Rue Blanchard **eksplozja, która spowodowała śmierć jednej osoby oraz ciężkie zranienie 20 osób.** Przyczyny wybuchu nie są dotychczas znane.

Pierwotnie przypuszczano, że wybuch spowodowany został uszkodzeniem rury gazowej, jednakże następnie śledztwo dało pewne podstawy do przypuszczenia, że chodzi tu o zorganizowany zamach.

Siła wybuchu była tak wielka, że we wszystkich sąsiednich domach wyleciały okna, zaś nawierzchnia ulicy przed wspomnianą restauracją pękła na znacznej przestrzeni. Z szeregu domów musiano ewakuować mieszkańców, bowiem domy te grożą zawaleniem.

Gradwyroków

spadł na głowy żelazno-gwardzistów

CZERNIOWCE, 26. 12. Sąd wojskowy w Cluj (Siedmiogród) skazał kanonika dr. Franciszka Schefflera na dwa lata więzienia, 6 lat pozbawienia praw i 10.000 lei grzywny. Kanonik Scheffler, został niedawno przytrzymany przez władze rumuńskie w chwili, gdy zamierzał przekroczyć granicę rumuńsko - węgierską, przy czym znaleziono w jego bagażu ulotki b. Żelaznej Gwardii.

BUKARESZT, 26. 12. Na rozprawie, jaka odbyła się w piątek w Cluj, skazano 14 członków Żelaznej Gwardii na 3 do 36 miesięcy więzienia. Złożyli oni w czasie rozprawy deklarację lojalności wobec rządu, wyrzekając się Żelaznej Gwardii.

BUKARESZT, 26. 12. Przed samymi świętami Bożego Narodzenia skazany został dyrektor obserwatorium astronomicznego na rok więzienia, za założenie nielegalnej „Ligi Patriotów", organizacji zbliżonej do Żelaznej Gwardii

Arabowie porwali

dyrektora banku angielskiego

JEROZOLIMA, 26. 12. Został **dziś zabity we własnym domu w Jeryho jeden z wybitnych antagonistów wielkiego muftiego Yassin Jarallah. Arabowie porwali dziś w pobliżu Jeryho dyrektora oddziału banku angielskiego Le Bouvier.** W starej dzielnicy Jerozolimy został ranny sprzedawca w żydowskim sklepie.

Pod znakiem katastrof

święta w Rumunii

CZERNIOWCE, 26. 12. Na linii Czerniowce — Nowa Sulica, w pobliżu stacji Mamaliga, oderwały od pociągu dwa wagony towarowe i zderzyły się z pociągiem motorowym Czerniowce — Nowa Culica. **Motorniczy pociągu poniósł śmierć na miejscu, zaś 12 pasażerów zostało rannych.**

W porcie w Konstancy spłonął jeden ze składów, należących do dyrekcji portu. Straty wynoszą około miliona lei.

Pod Bukaresztem w miejscowości Monastirea **spłonęły koszary żandarmerii oraz apteka wojskowa.** Straż ogniowa, śpiesząca do pożaru z Bukaresztu, musiała zawrócić z drogi, gdyż z powodu silnej zamieci śnieżnej nie można się było przedostać.

Zmarł

Karol Czapek

W niedzielę w nocy zmarł w wieku lat 49 znany autor czeski Karol Czapek. Czapek należał do bliskiego otoczenia zmarłego prezydenta Masaryka.

Premier Daladier

udaje się do Tunisu

PARYŻ, 26. 12. W poniedziałek, dnia 26 grudnia przybył do Paryża generalny rezydent Tunisu Labonne. Odbył on szereg rozmów z premierem Daladier oraz ministrem spraw zagranicznych Bonnetem, w czasie których omówiono szczegóły podróży premiera Daladier, mającego — jak wiadomo — udać się zarówno do Tunisu, jak i do innych posiadłości kolonialnych francuskich.

Honorowe odznaki

dla matek niemieckich

BERLIN, 26. 12. Święta w Berlinie minęły pod znakiem zupełnego spokoju. Kanclerz spędził utartym zwyczajem święta w Monachium, w gronie najstarszych członków partii, do których wygłosił przemówienie nie przeznaczone do wiadomości ogółu.

Podczas dorocznego apelu przez radio zastępca kanclerza min. Hess zakomunikował o **ustanowieniu t. zw. odznaki honorowej dla matek niemieckich.** Order ten wzoruje się na kształcie wojskowego krzyża żelaznego ze swastyką oraz tzw. gwieździe gwardii (odznaki wyborowych pułków niemieckich). **Order otrzymuje każda matka zależnie od ilości dzieci (począwszy od 4 dzieci wzwyż krzyż brązowy, od 6 srebrny i od 8-miu dzieci wzwyż krzyż złoty**

Nadanie krzyży następuje każdorazowo w doroczny „Dzień Matki" przez funkcjonariuszów partyjnych. W r. 1939 otrzyma krzyże 3 miliony kobiet w Niemczech.

Napad wieśniaków kroackich

na posterunek żandarmerii

BIAŁOGRÓD, 26. 12. W miejscowości Maria — Bistrica koło Zagrzebia doszło do krwawego starcia pomiędzy wieśniakami kroackimi a żandarmami. Kroaci zdobyli szturmem budynek koszarowy żandarmerii, wybijając w nim wszystkie okna. W czasie starcia żandarmi zrobili użytek z broni palnej, zabijając dwie osoby i raniąc ciężko cztery. Po salwie danej przez żandarmów wieśniacy kroaccy w popłochu opuścili koszary.

Tylko żydowskie sklepy

w miejskich domach w Grodnie

GRODNO, 26. 12. **Chrześcijańskie organizacje kupieckie i rzemieślnicze w Grodnie rozpoczęły energiczną akcję w radzie miejskiej, domagając się przekazania w ręce chrześcijańskie 60 proc. lokali sklepowych w nieruchomościach miejskich.** Dotychczas wszystkie lokale w tych nieruchomościach znajdują się w rękach żydowskich.

Wobec sprzeciwu frakcji żydowskiej w radzie, chrześcijańskie organizacje kupieckie i rzemieślnicze ogłosiły w tej sprawie list otwarty w grodzieńskiej prasie.

Wysiedlenie 200 obywateli czeskich

KATOWICE, 26. 12. Dziś wydalono z terenu gmin Rychwald, Pietwałd i Dziećmorowice 200 obywateli czeskich. Zarządzenie to nastąpiło w odpowiedzi na masowe wydalanie obywateli polskich z Czechosłowacji.

5.000 rolników z Polski

osiadło w Paragwaju

Według danych statystycznych urzędu imigracyjnego w Asuncion, w roku bież. przybyło do Paragwaju 5.000 imigrantów polskich z zawodu rolników, którzy się osiedlili na roli w Paragwaju.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666 62 (sekretariat) 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224 50 Prenumerata tel 309 32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23 400 Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 103 tel 111 44 Biuro czynne w godz 10—13, 16—18 Poznań, 27 Grudnia 2 Włocławek Cyganka 34 135 Kalisz Rzeźnicza 4 tel 477 Katowice ul Starowiejska 8
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2 30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3 30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i zagraniczny. Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Maria Rutkowska — dział miejski, Andrzej Plodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Wanda Doberska — dział kulturalny i rozrywkowy, Tadeusz Żakiewicz— ogłoszenia i reklamy.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121